Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 11 MAJA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 250.000 | № 128

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

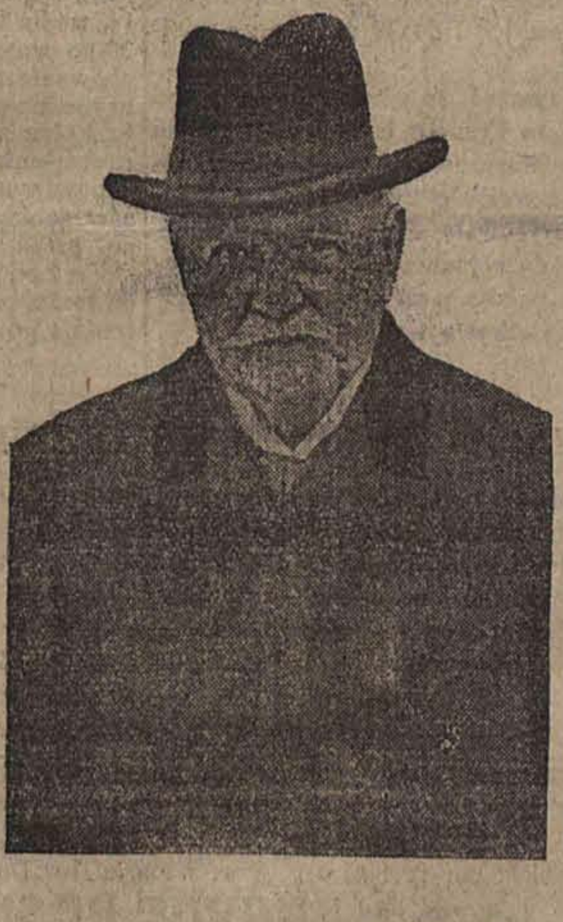
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Konflikt sowiecko-niemiecki.

Policja berlińska oblega gmach bolszewickiego przedstawicielstwa handlowego. Press Photo.







Obrazek z wyborów niemieckich. Auto nacjonalistów niemieckich, z którego rzucają odezwy 16-letni chłopcy. Press Photo.

Bernard von Bülow, b. niemiecki minister spraw zagranicznych ukończył 75 lat.

Pożyczka polska we Włoszech.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Medjolan, 9 maja.

Pociągiem, przybywającym tu z Triestu, przywieziono dziś niezwykły ładunek. Specjalnym wagonem przyjechał wyższy urzędnik skarbowy polski p. Szczelik, z ładunkiem 14 skrzyń żelaznych pieczętowanych, zawierających obligacje pożyczki 400 miljonów lirów, zaciągniętej przez Polskę we Włoszech.

Na stacji oczekiwali delegowani urzędnicy Banca Commerciale oraz oddział policji, który eskortował skarb ten do siedliska banku.

W banku spisany został protokół przejęcia obligacji przez włochów.

C.

Dzisiejsze wybory we Francji.

Setki list --- tysiące kandydatów.

Paryż, 10 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

W dzisiejszych wyborach do izby deputowanych o 584 mandatów ubiegać się będzie 2,491 kandydatów z 452 list.

OSZCZĘDNOŚCI W MARYNARCE FRANCUSKIEJ.

Paryż, 10 maja.

„Le Matin" dowiaduje się, że min. skarbu Bokanowski osiągnął 160 miljonów oszczędności na kredytach dla marynarki.

Reforma szkolnictwa na kresach.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Przez cały dzień wczorajszy w dalszym ciągu odbywały się narady wojewodów wespół z kuratorami szkolnymi ziem południowo-wschodnich.

Narady toczyły się w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Przewodniczył minister oświaty Miklaszewski.

Omawiano głównie sprawy szkolne, przyczem chodziło o ujednostajnienie działalności władz szkolnych z polityką administracji ogólnej.

Pierwsza jaskółka upadłościowa w Warszawie.

Duże wrażenie wywołała wczoraj pierwsza w obecnem przesileniu walutowem upadłość, ogłoszona przez sąd okręgowy w wydziale handlowym. Z żądaniem ogłoszenia tej upadłości właścicielowi wielkiego składu manufaktury w Warszawie przy ul. Gęsiej Nr. 8 Jakóbowi Dawidowi Harfowi wystąpili w imieniu kilkunastu wierzycieli adwokaci Masberg i Rosenstand. Pasywa upadłościowe sięgają 140 miljardów marek.

Sąd jednocześnie z ogłoszeniem tej upadłości, nakazał natychmiastowe osadzenie Harfa w więzieniu dla dłużników.

OFENZYWA WOJSK HISZPAŃSKICH.

Paryż, 9 maja.

Według informacji nadeszłych tutaj z Mellile wynika, że wojska hiszpańskie przeszły do ofenzywy i posuwają się szybko naprzód.

Waloryzacja długów przedwojennych i wojennych.

Ustawa o uregulowaniu zobowiązań prywatno-prawnych.

Warszawski korespondent ‚Republiki' telefonuje:

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego rada ministrów rozstrzygała niezwykle doniosłą dla naszego życia gospodarczego i finansowego sprawę długów przedwojennych.

Odpowiedni projekt, opracowany przez prof. Zolla i radcę Chełczyńskiego, a przedstawiony wczoraj na radę ministrów, przewiduje waloryzację wszystkich wierzytelności przedwojennych i wojennych.

Skala waloryzacyjna jest dla każdej dzielnicy inna, lecz nigdzie nie sięga parytetu złota. Wynosi ona w zależności od tego, kiedy dług został zaciągnięty, od 15 do 50 procent wartości złota przy hipotekach ziemskich i do 30 proc. przy miejskich.

Jeśli zważyć, że wierzytelności przedwojenne we Francji i Włoszech nie są wcale zwaloryzowane mimo olbrzymiego spadku wartości franka i lira, a Niemcy zwaloryzowały długi przedwojenne zaledwie do wysokości 15 proc., to waloryzacja polska w stosunku do zagranicy jest wyjątkowo wysoka.

USTAWA O UREGULOWANIU ZOBOWIĄZAŃ PRYWATNO-PRAWNYCH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 10 maja.

Pan prezes rady ministrów dążąc do jaknajsprawiedliwszego uregulowania nader zawiłego i drażliwego zagadnienia wierzytelności prywatno-prawnych, z uwzględnieniem interesów i potrzeb wszystkich stron zainteresowanych, podjął z najdalej idącą troskliwościąakcję około uzgodnienia rozbieżności dylematu zgodnie z wymogami normalnej gospodarki społecznej.

W dniu 9 maja r. b. uchwaliła rada ministrów projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych. Rozporządzenie to jest wykonaniem punktu 10 art. I-go ustawy z dnia 11 stycznia 1924 roku o naprawie skarbu i reformie waluty, wedle której w okresie czasu do dnia 30-go czerwca 1924 r. ma nastąpić przerachowanie na nową walutę zobowiązań prywatno-prawnych oraz ustalenie sposobu i terminu ich spłaty. Zagadnienie przerachowania, czyli waloryzacji dawnych zobowiązań zostało poruszone już za czasów gabinetu p. Władysława Sikorskiego, przez obecnego prezesa rady ministrów podówczas ministra skarbu. Opracowanie projektu odpowiedniej ustawy zostało powierzone prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, Fryderykowi Zollowi, który odpowiedni projekt opracował. Prace te zostały następnie przerwane, wznowiono je z chwilą ogłoszenia ustawy o naprawie skarbu i reformy waluty. W końcu stycznia r. b. ustaliła rada ministrów tezy, na których ma się oprzeć projekt rozporządzenia. Tezy te zostały poddane pod dyskusję, złożonej z kilkunastu wybitnych prawników ankiety i uległy na skutek tej dyskusji pewnym zmianom. Te zmodyfikowane tezy były wytycznymi dla specjalnej komisji, powołanej przez prezesa rady ministrów pod przewodnictwem prof. Zolla dla opracowania tekstu rozporządzenia. Komisja odbyła szereg posiedzeń w ciągu lutego, marca i pierwszej połowy kwietnia r. b.

W ciągu lutego zostały opracowane szczegóły projektu, który w pierwszych dniach marca został poddany ocenie spesjalnie obszernej i licznej ankiety, złożonej z przedstawicieli stron zainteresowanych, t. j. dłużników i wierzycieli oraz rzeczoznawców ze sfer gospodarczych i prawniczych.

Na ankiecie było reprezentowanych 6 instytucji długoterminowego kredytu, związek banków, związek towarzystw ubezpieczeniowych, związek kas oszczędnościowych, związek ziemian, 5 stowaryszeń właścicieli nieruchomości, stowarzyszenie właścicieli listów zastawnych i sum hipotecznych, z czego 3 z Warszawy jedno z Łodzi i jedno z Poznania, wreszcie instytucje dobroczynne. Ponadto wzięło w ankiecie udział kilku wybitnych prawników i ekonomistów. Ankieta ta dała możność zapoznania się z dezyderatami stron zainteresowanych, z położeniem gospodarczem poszczególnych kategorji dłużników i wierzycieli oraz dostarczyła wielce cennego materjału dla ujęcia poszczególnych zagadnień tez pod względem prawniczym. Rezultaty ankiety zużytkowała komisja, uchwalając zupełnie przeredagowanie projektu, który w połowie kwietnia przedłożono prezesowi rady ministrów. W ciągu drugiej połowy kwietnia i pierwszych dniach maja odbyło się uzgodnienie projektu z zainteresowanymi ministrami.

Po ostatecznem uzgodnieniu został projekt przedłożony radzie ministrów i przez nią uchwalony.

W ten sposób jedno z najbardziej drażliwych zagadnień ogromnej doniosłości dla najszerszych warstw społeczeństwa zostało załatwione w drodze rozumnego kompromisu interesów w myśl wyższego dobra państwa. Ogromny krok w kierunku powrotu do normalnych stosunków gospodarczych i zabliźnienia ran, zadanych przez wojnę naszemu organizmowi społecznemu, został w ten sposób przez rząd uczyniony.

Zdolności eksportowe przemysłu polskiego.

W dniu 14 maja odbędzie się w ministerjum przemysłu i handlu posiedzenie komisji do taryfy celnej celem definitywnego rozważania wszelkich wniosków podkomisji fachowych, powołanych, jak wiadomo, do przygotowania projektu zmian w taryfie celnej.

W dniu 24 maja odbędzie się 12 z kolei sesja państwowej rady przemysłowo-handlowej, na której będą rozważane sprawy dotyczące zdolności eksportowej przemysłu polskiego. Niezależnie od tego będzie przedstawione sprawozdanie z czynności komitetu celnego w roku 1923 wreszcie sprawa budowy portu w Gdyni oraz nowych linji kolejowych.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

SPŁATA DŁUGÓW ZAGRANICZNYCH

Warszawski korespondent ‚Republiki' telefonuje:

Sanacja skarbu sprzyja stopniowemu regulowaniu długów zagranicznych Polski: w ciągu r. b. skarb państwa wypłacił tytułem należności za parowozy firmie „Baldwin" 174.125 dolarów, tytułem procentów od pożyczki dolarowej — 469.398 dolarów, tytułem spłaty długu z kapitału holenderskiego 2,147.691 florenów holen. oraz ratami miesięcznemi tytułem należności amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi 20.850 dolarów. Ogółem spłacono dotychczas w r. b. 664.373 dol. i 2,147.691 flor. hol.

PAŃSTWOWA RADA KOLEJOWA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 10 maja.

We wtorek, dnia 13 b. m. odbędzie się w gmachu ministerstwa kolei żelaznych IX posiedzenie komitetu eksploatacyjnego państwowej rady kolejowej, w środę zaś, dnia 14 b. m. 19 posiedzenie komitetu taryfowego państwowej rady

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY NA TARGACH GDAŃSKICH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 10 maja.

Związek przemysłu włókienniczego Rzplitej Polskiej w Łodzi zajął się sprawą udziału polskiego przem. włókienniczego w II międzynarodowym targu gdańskim i uchwalił, jak komunikuje dyrekcja targów gdańskich, zaproponować swym członkom wzięcie udziału w targach. Zastępstwo interesów dyrekcji targu gdańskiego przyjął wyżej wymieniony związek, który udziela wszelkich informacji w sprawie targu.

WYKŁADY PROF. HANDELSMANA W SORBONIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 10 maja.

Profesor Handelsmann z uniwersytetu warszawskiego, który w ciągu maja ma wygłosić 6 wykładów o ewolucji myśli politycznej w Polsce nowożytnej, odbył już pierwszy wykład w Sorbonnie.

Kursy są zorganizowane przez instytut nauk słowiańskich.

Nr. 128 REPUBLIKA 11 maja 1924

Mundur z ogonem i kapelusz z piórkiem.

Kiedy miałem lat dziesięć i wolałem grać w guziki i stalki, niż uczyć się geografji i gramatyki czułem się bardzo bogaty: kieszenie u mych spodni urywały się pod ciężarem gwoździ i kamieni, sznurków rozlicznej długości, które nazywały się „lasso", marek pocztowych i rzemieni na półkach, w szufladach i za piecem ukrywałem motyle na szpilkach, żaby w słoikach, robaki w pudełkach starą latarnię projekcyjną i tornister z suszonemi skórkami od chleba, któremi miałem się żywić, kiedy wyruszę w podróż do kraju dzikich Siuksów i Komańczów. Ale największy skarb mój spoczywał na szafie: z drucianego modelu kapelusza mej matki spreparowałem sobie wielką czapkę wojenną, okręciwszy model żółtym błyszczącym papierem i namotawszy nań złote galony; u boku tkwi wielkie kogucie pióro. I był to uroczysty dzień w żuciu, kiedy po raz pierwszy wkroczyłem na podwórze domu w tym stroju i moi dwaj przyjaciele — Kazik od stróża i Janek od stolarza obrali mię zaraz swym wodzem i razem zdobywaliśmy w ataku na drewniane pałasze komórki, by zasiąść później na dachu i odbywać długą fantastyczną radę wojenną...

* * *

Mój żółty papierowy kapelusz, pokryty już oddawna kurzem zapomnienia, stanął mi nagle, jak żywy w pamięci w całej swej okazałości i świetności, gdy we włoskiej „Gazzette Ufficiale"—Dzienniku Urzędowym — wyczytałem dekret o nowych strojach urzędowych dla ministrów i podsekretarzy stanu.

Zwyczajne ubranie marynarkowe, żakiety i fraki idą do dymisji. Ministrowie przy uroczystych okazjach nosić będą mundur z ciemno - turkusowego sukna z ogonami z tyłu, jak u fraka. Na przedzie sześć złotych guzików. Kołnierz wysoki, sztywny. Szwy ze złotemi wypustkami. Na mundur narzuca się pelerynę z takiegoż materjału podwójnej szerokości piersi, długości — aż do kolan. Z tyłu fałda na całą długość. Szpada z rękojeścią z masy perłowej. Na głowie czółenko ze strusim piórem .Galony i hafty są określone oddzielnie: kołnierz i mankiety haftowane wypukło; podobnież naramienniki z koroną królewską i słowem „fert"...

Prezydent ministrów nosi taki sam mundur z niewielkimi zmianami dotyczącemi haftów i galonów.

Ministrowie włoscy pod przewodem Mussoliniego, który jest bezwątpienia wielkim człowiekiem, uchwalili sobie taki strój uroczysty, a król podpisał dekret i opublikował go w „Gazzette Ufficiale". A na tym samym posiedzeniu rady ministrów uchwalono dekret o zniesieniu zakazu gry hazardowej we Włoszech i postanowiono wprowadzić cenzurę prasy opozycyjnej. Cenzura, kontrola, kaganiec dla prasy: ludzie, którzy noszą mundur z ogonami i pióra na kapeluszu będą szykanować ludzi, pracujących piórem w dłoni, a noszących pióro tylko u skrzydeł swych myśli...

* * *

Było to dawno przed wojną. W dzień urodzin cesarza Wilhelma II po Unten den Linden ciągnęły pojazdy i auta dyplomatów obcych, którzy w południe składać mieli casarzowi swe życzenia. Co mu każdy życzył w głębi swej duszy — o to mniejsza, ale nazewnątrz — gdy zgromadzili się razem w wielkiej sali audjencyjnej zamku, gdzie w przylegającej galerji wiszą słynne gobeliny, z serji Don Kiszota, słynny rycerz z La Manczy musiałby zblednąć, gdyby widział ten cały przepych świetnego zgromadzenia. Mundury i fraki kapały złotem orderów i blaskiem szarf. Cesarz przyjmował życzenia i rozmawiał w cercle'u z dyplomatami. Nagle wzrok jego padł na ambasadora Stanów Zjednocznych, byłego bankiera i wielkiego grubasa. Na potężnej piersi dyplomaty z za oceanu błyszczał największy order świata — jakby wielka złota blacha, usiana kamieniami niezwykłych wielkości i zawieszona na szarfie o wszystkich kolorach tęczy.

Zdumiony i zaintrygowany — cesarz spytał o szczegóły tego odznaczenia.

— O! — odparł amerykański ambasador — wasza cesarska mość wie zapewne, że obywatelom Stanów Zjednoczonych konstytucja nasza nie pozwala przyjmować ani nosić żadnych tytułów i odznaczeń. Jestem zupełnie wierny prawom mej ojczyzny i ta rzecz — tu wskazał na pierś swą — to upiększenie mego własnego pomysłu... Cieszę się bardzo, że interesuje ono wszystkich!

* * *

Świat składa się z wielkich, naiwnych dorosłych dzieci, które chcą kapeluszy z piórami i złotych blaszek i marzą o wojnach Komańczów z Siuksami. Miljony istnień giną rok rocznie zgnębione gruźlicą, nędza żre masy ludowe, a wielkie dorosłe dzieci konstruują tanki, jak tomahowki, produkują gazy trujące, jak ognie bengalskie, bawią się w wojsko i noszą fraki z ciemno - turkusowego sukna z ogonami...

Gdzieżeś jest, mój kapeluszu z glansowanego żółtego papieru, przyklejonego do fasonu z drutu, kapeluszu z kogucim piórem, który butwiejesz gdzieś na dnie jakiegoś śmietnika? Trzebaby cię owinąć w rzymską „Gazzeta Ufficiale" i złożyć na honorowym miejscu w muzeum kultury ludzkości w XX wieku.

Czesław Ołtaszewski.

Francja u urn wyborczych.

Walka rozgorzała w całej pełni. -- Wiec specjalnie dla kupców. -- Arcybiskup popiera kandydaturę żyda. -- Argumenty, kije i strzały. -- Kto wyjdzie z urny.

Paryż, 7 maja.

Nie łudzę się nadzieją, że list ten, który dla pośpiechu nadsyłam Wam aż do Wiednia aeroplanem, przezwycięży bezwład powojennej poczty i dojdzie na czas do Łodzi. Na czas — nie oznacza to, aby w liście załączony był weksel do protestu, który może się spóźnić. Nie! bynajmniej. Dziennikarze w Paryżu wprawdzie wystawiają weksle, gdy je ktokolwiekbądź chce przyjąć, ale o tem, by dziennikarz posiadał czyjś weksel — nie słyszały jeszcze annale paryskiej jurnalilistyki!... Chodzi mi więc o to tylko, by list mój zdążył na czas, t. j. przed wyborami do francuskiego parlamentu, cóż bowiem wart będzie mój trud, gdy musztarda nadejdzie po obiedzie, to znaczy, będziecie czytać artykuł o wyborach, mając już rezultaty w ręku...

Ad rem jednak, bo widzę, że wstęp zabiera więcej czasu, niż rzecz sama, co się jednak zwykle przy wyborach dzieje.

Walka w dniach ostatnich rozgorzała wprost szalona. Jak wiadomo, sam Paryż podzielony jest na trzy sekcje i jedną podmiejską. W każdej sekcji zgłoszono po tuzinie list, widoczne jednak jest, że bardzo wiele z nich wogóle nie wchodzi w rachubę, gdyż wystawiono je tylko dla rozbicia przeciwników. Największy ogień wyborczy wre w trzeciej sekcji. Tu rozbił namioty Leon Dandet, przywódca monarchistów, człowiek niezwykłego temperamentu i talentu: codziennie zrana ukazuje się w „Action Francaise" jego doskonały artykuł wyborczy, a codziennie wieczorem płomienne jego wymowy palą i niszczą argumenty przeciwników na wiecach.

Z pośród list innych na pierwszy plan wybija się lista Poincarego. Oto mknie z jednego zebrania na drugie deputowany Rollin, znany obrońca lokatorów w parlamencie. W niebiosach szybuje obecnie kandydujący na liście bloku Brocard, słynny podczas wojny awiator i rzuca na miasto miljony odbitek swej własnej mowy wyborczej. Dziś wieczorem na wielkim wiecu przemawia dr. Worth, też kandydat bloku narodowego, właściciel słynnej w całym świecie firmy krawieckiej dla pań. Wiec ten tym różni się od innych, że wpuszczani są tylko kupcy, którzy u wejścia na salę muszą okazać swe patenty handlowe.

Ze szczególnych kuriozów wyborczych wymienić też trzeba akcję, prowadzoną przez Tardieu i jego prawą rękę, George Mandel'a, który był już szefem gabinetu Clemenceau, a nazywa się właściwie Jerobeam Rothszyld i jest żydem. Mandel—żyd, cieszy się niezwykłym poparciem kleru katolickiego. Na liście obok niego figuruje ksiądz Bergey, jeden z najbardziej żarliwych obrońców praw kościoła. Ciekawe jest, że w sprawie tej wydał arcybiskup Andrieu specjalną odezwę do wiernych, w której mówi, że żaden chrześcijanin nie winien wahać się lecz musi oddać głos swój żydowi, który wszystkiemi siłami swemi broni wolności kościoła. Odezwa ta została odczytana ubiegłej niedzieli we wszystkich kościołach Paryża i zapewnie przysporzy Mandlowi nie jednego tysiąca głosów.

A Rotszyld—Mandel nie traci czasu i energji. Przed kilku dniami w miejscowości Barsac zdarzył mu się wypadek, że na zwołany przezeń wiec przybyło kilkuset komunistów, którzy postanowili nie dopuścić go do głosu. Mandel nie przeszkadzał nikomu mówić, gdy jednak sam wszedł na trybunę o godzinie 10-ej wieczorem, zerwała się taka burza, że nie mógł wymówić ani słowa. Mandel z rękoma, skrzyżowanemi na piersiach stał nieruchomo na mównicy, spoglądając regularnie co kwadrans na zegarek i dając znaki ręką, że nie zamierza schodzić z trybuny. W pewnej chwili jakiś komunista skoczył na trybunę z laską w ręku, by, widocznie raz skończyć z tym niemym mówcą. Sala zamarła w oczekiwaniu. Słychać było gorący oddech napastnika. Podniósł laskę do góry, by uderzyć. I nagle ozwały się spokojne słowa Mandla, głośno i dobitnie:

— Jeśli nie masz pan innych argumentów, bij mnie pan kijem!...

Trzeba znać charakter francuzów i ich niezwykłe zamiłowanie do „bon mot" by pojąć, jak szalona burza oklasków nagrodziła Mandla, który po tym incydencie mówił spokojnie przez trzy godziny..

Ciekawe incydenty zachodzą też na wiecach anarchistycznych. Oto niedawno kandydat anarchistyczny, Angel, oświadczył na wiecu, że wygłosi mowę, którą stale co tydzień — słowo w słowo —powtarzać będzie w parlamencie. Istotnie przez trzy kwadranse mówił o hańbie i podłości spółczesnego państwa, a wreszcie wyjął rewolwer i trzy razy wystrzelił w pułap... Na dany sygnał wszyscy obecni na sali anarchiści rozpoczęli dziką kanonadę w sufit i dopiero wmieszanie się policji zakończyło ten najoryginalniejszy z wieców wyborczych.

Co z tego bigosu list i agitacji wyjdzie trudno jeszcze na razie przewidzieć. Spodziewają się w każdym razie zwycięstwa list rządowych (bloku narodowego), które, jak wiadomo, ułożyły się przed wyborami w kierunku nieco bardziej lewym. Wzmocnią się zapewne komuniści na niekorzyść socjalistów oraz wzrośnie w siły frakcja monarchistyczna.

Pozatem mogą zajść wszelkie niespodzianki, zawdzięczając systemowi t. zw. „panachage", czyli głosów preferencyjnych. System polega na tem, że każdy wyborca ma prawo wybrać ze swej listy kilku kandydatów i uzupełnić ich innemi z innych list.

A, zresztą, „a la guerre, comme a la guerre" — któż przewidział kiedy wyniki wyborów?...

J. A.

Ponowny spadek franka francuskiego.

Paryż, 10 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Podczas wczorajszego zebrania giełdy zauważyć się dała zwyżka dewiz zagranicznych. Zwyżka ta spowodowaną jest ponowną działalnością spekulacyjną skierowaną przeciwko frankowi przez koła bankierskie Niemiec i Austrji. Kampanja ta prowadzoną jest przy pomocy banków niemieckich w Szwajcarji, Holandji i Londynie.

Spekulacja ta ma cele podwójne: pod względem ekonomicznym zlikwidowania z najmniejszymi stratami zobowiązań spłat giełdowych przypadających 31go i 1 maja, a pod względem politycznym dąży do wywołania zniżki franka przed wyborami i popiera temsamem skrajne partje francuskie, stwarzając jednocześnie trudności dla rządu francuskiego. Panuje tu powszechne przekonanie, że zwyżka dewiz jest chwilową.

Minister finansów zwołał natychmiast konferencję z udziałem przedstawicieli wielkich banków celem stwierdzenia, do jakiego stopnia Francja panuje nad własnym rynkiem dewizowym.

Na konferencji tej ustalono, iż rząd i wielkie banki dysponują w dostatecznej mierze środkami, jakie będą potrzebne dla utrzymania kursu franka.

UREGULOWANIE STOSUNKÓW POLSKO - CZESKICH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Praga, 10 maja.

Polradjo. „Republica" omawiając sprawę konferencji krakowskiej wyraża przekonanie, że konferencja ta ureguluje jeden z najważniejszych konfliktów lokalnych przyczyniając się do zacieśnienia stosunków między obu narodami.

W ten sposób pisze „Republica", dokonana została inauguracja nowego okresu w stosunkach politycznych i gospodarczych obu państw.

Zważywszy, że zarówno Polska jak i Czechosłowacja posiadają wielu doświadczonych mężów polityków, którzy w porozumieniu obu narodów widzą najlepszą gwarancję skutecznej obrony wspólnych interesów.

Należy przedtem poznać się, aby móc usunąć wszystko, co może być przeszkodą do porozumienia.

Przed konferencją ogólnoeuropejską w Londynie.

Spotkanie Poincarégo z Mac Donaldem i Mussoliniego z ministrami belgijskiemi.

Paryż, 10 maja.

Agencja Wschodnia.

Poincare wyjeżdża w dn. 19 bm. z Paryża, 20 przyjeżdża do Chequers, gdzie spotka się z premjerem angielskim.

Obaj mężowie stanu konferować będą bez świadków cały dzień, aby uzyskać podstawy do ogólno - europejskiej konferencji, która ma się odbyć w początkach czerwca w Londynie. Zaproszenia na konferencję roześle rada najwyższa, powołana do życia tuż przed konferencją i obejmująca wszystkie państwa, które podpisały traktat wersalski.

SPOTKANIE POINCAREGO Z MAC DONALDEM.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 10 maja.

Dzienniki donoszą, że zapowiedziane spotkanie między Poincarem a Mac Donaldem nie będzie miało bynajmniej charakteru konferencji międzysojuszniczej. Poincare uda się do Chequers jedynie w towarzystwie oficjalnego tłómacza ministerstwa spraw zagranicznych, Camerliqua. „Matin" donosi, że obaj mężowie stanu omówią wszystkie zagadnienia polityczne, wynikające ze sprawozdania rzeczoznawców i wymienią w lojalny sposób swe poglądy. W międzyczasie ministrowie belgijscy odwiedzą dnia 18 bm. włoskiego prezydenta Mussoliniego w Medjolanie, tak, że z końcem miesiąca maja będzie przygotowany grunt do owocnych narad państw sprzymierzonych

STANOWISKO FRANCJI NA KONFERENCJI PREMJERÓW.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 10 maja.

Stanowisko Francji na konferencji w Chequers opierać się będzie na następujących wytycznych zasadach: 1) Sprawozdanie Daves'a musi być przyjęte jaknajprędziej i to w całej swej rozciągłości, 2) Niemcy projekty rzeczoznawców przyjąć muszą i w czyn je wprowadzić, gdyż w przeciwnym razie nie zgodzą się na wycofanie swych wojsk. Wycofanie nastąpić może w miarę wypełnienia przez Niemcy sprawozdania rzeczoznawców.

SPOTKANIE MUSSOLINIEGO Z MINISTRAMI BELGIJSKIEMI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 10 maja.

Jak donoszą z Brukseli, „Etoile Belge" podaje, iż Theunis i Hymans udają się do Medjolanu w sobotę, dnia 17 maja wieczorem. Spotkanie z Mussolinim nastąpi nazajutrz popołudniu, opuszczą zaś Medjolan ministrowie belgijscy w poniedziałek, dnia 19 maja wieczorem.

„Derniere Heure" donosi, że Hymans przyjął niemieckiego posła i konferował z nim czas dłuższy w sprawie okręgu Ruhry.

ECHA ZAJŚCIA NA GRANICY FRANCUSKO-WŁOSKIEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 10 maja.

„Temps" donosi z Berna, iż śledztwo w sprawie zajść, które miały miejsce w ubiegłym miesiącu na granicy włoskiej, zostało ukończone. Stwierdziło ono dwa fakty: 1) w dniu wyborów włoskich kilku żołnierzy z Tessyny wyraziło się we włoskiej restauracji w Luganu w sposób obelżywy o faszyźmie włoskim, 2) żołnierze, odbywający manewry w pobliżu granicy, wydawali pod adresem Włoch wrogie okrzyki. Winni pierwszego zajścia zostaną ukarani dyscyplinarnie. Wobec tego zaś, iż śledztwo nie wykryło winnych drugiego zajścia komendant odnośnej kampanji został ukarany aresztem. Rząd włoski przyjął z zadowoleniem wiadomość o powyższych sankcjach.

Po wyborach w Niemczech.

Sytuacja strejkowa zaostrza się.

PIERWSZE POSIEDZENIE REICHSTAGU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 10 maja.

Pierwsze posiedzenie Reichstagu odbędzie się 27-go maja i poświęcone będzie wyborom prezydjum. Niemieccy narodowcy domagają się przyznania im jako największej frakcji miejsca w prezydjum.

Żadne niespodzianki nie są jednak wykluczone, ponieważ podjęte zostały tu rokowania między centrum, niemiecką partją ludową i demokratami celem utworzenia związku tych frakcji, który nazywać się będzie blokiem środka i liczyć będzie 150 członków.

MANIFESTACJA NACJONALISTÓW NIEMIECKICH W HALLE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Halle, 10 maja.

Jutro ma się odbyć uroczystość odsłonięcia pomnika Moltkiego. Dziś przybyli tu już Hindenburg i Luedendorff, entuzjastycznie witani. Uroczystość ma mieć charakter imponujący. Do Halle przybyło około 150 przedstawicieli związków patrjotycznych, którzy jutro w południe na placu wyścigowym mają urządzić paradę wojskową wobec Hindenburga, Ludendorffa i Mackensena. Policja zabroniła odbywać w mieście pochodów formacji wojskowych ze sztandarami jakiegokolwiek rodzaju. W kołach robotniczych przygotowania te wywołały pewne wzburzenie. Pisma komunistyczne zostały zawieszone. Krążą pogłoski, że komuniści przygotowują się do kotrmanifestacji.

MONARCHIŚCI NIEMIECCY NIE CHCĄ MONARCHJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 10 maja.

Nacjonalista hr. Westarp oświadczył jednemu z korespondentów pism włoskich, że zarówno on, jak i jego przyjaciele polityczni skłonni są do koronowań, nie chcą się jednak zbyt wcześnie wiązać żadnymi zobowiązaniami. Partja nacjonalistyczna pozostaje partją monarchistyczną, nie podejmie jednak żadnych kroków mających na celu przywrócenie ustroju monarchistycznego w Niemczech.

DLACZEGO UCIEKAJĄ SIĘ DO PLEBISCYTU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 10 maja.

W związku z wiadomościami o projekcie partji socjal - demokratycznej zwołania referendum w sprawie przyjęcia lub odrzucenia sprawozdań rzeczoznawców, wyjaśniają tu, że ten projekt partji socjal - demokratycznej ma na celu ułatwienie przyjęcia sprawozdania rzeczoznawców ponieważ nie znalazłaby się w Reichstagu potrzebna dla tego celu większość dwóch trzecich głosów, podczas, gdy przy plebiscycie wystarcza większość absolutna.

OSTRA WALKA STREJKOWA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 10 maja.

Dzienniki donoszą, że w zagłębiu Ruhry walka w górnictwie zaostrzyła się. Wzmaga się wśród wydalonych i strejkujących robotników komunizm i separatyzm. Zamknięto kilka hut żelaznych, które z powodu braku węgla musiały przerwać pracę. Wstrzymano również zaopatrywanie niektórych miast, między innymi Essen w gaz świetlny.

STREJK I LOKAUT W ZAGŁĘBIU RUHRY ZAOSTRZA SIĘ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 10 maja.

Strejk generalny i lokaut w zagłębiu Ruhry staje się coraz bardziej groźnym. Kryzys gospodarczy daje się już odczuwać. Zakłady Kruppa z powodu braku węgla ograniczyły liczbę godzin pracy. Dotychczas niema żadnych nadziei na kompromisowe załatwienie tej sprawy

ZABURZENIA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Katowice, 10 maja.

Z Zabrza na Śląsku Opolskim donoszą: Wczoraj przed południem odbył się zapowiedziany wiec kobiet. Uchwalono ostry protest przeciw wyrokowi rozjemczemu ministra pracy. Po zebraniu przyszło na ulicach miasta do gwałtownych zajść. Wzburzone kobiety pobiły dotkliwie urzędników górniczych. Tłum kobiet udał się do zakładów elektrycznych, zasilających energją elektryczną cały okręg przemysłowy na Śląsku Opolskim i wypędziły pracujących robotników. Inna grupa skierowała się do zamku cechowego w kopalni Ludwiki, wybijając szyby i demolując urządzenia wewnętrzne.

FUNKCJONARJUSZE MISJI SOWIECKIEJ NA WOLNOŚCI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 10 maja.

„Vossische Zeitung" donosi, że aresztowani podczas rewizji w lokalu handlowej misji sowieckiej funkcjonarjusze zostali wypuszczeni na wolność, ponieważ nie zachodzi co do nich obawa ucieczki lub zatuszowania śladów winnych.

ROZBICIE ROKOWAŃ ŁOTEWSKO-NIEMIECKICH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 10 maja.

Pisma donoszą z Rygi, iż rokowania łotewsko - niemieckie o odszkodowania wojenne i związane z nimi zagadnienia nie doprowadziły do żadnych rezultatów Propozycje łotewskie zostały przez Niemcy odrzucone.

METEOR.

Polska Agencja Telegraficzna.

Eilvese, 10 maja.

W bawarskim górnym Palatynacie spadł wśród silnych zjawisk świetlnych meteor, ważący przeszło 6 funtów.

Wiadomości sportowe.

Przygotowania światowe do Olimpjady.

PRZYGOTOWANIA W AMERYCE.

Polska Agencja Telegraficzna.

New York, 10 maja.

Zawody przygotowawcze na Olimpjadę rozpoczynają się dnia 17 maja. Dnia 13 i 14 czerwca będzie miał miejsce ostatni meeting wyborczy w stadjonie uniwersytetu Harvard w dwa dni później reprezentanci Ameryki wsiądą już na okręt, którego odjazd nastąpi 16 czerwca.

REPREZENTACYJNA DRUŻYNA FRANCJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 10 maja

Przedstawicielska drużyna narodowa Francji na zawody olimpijskie składa się z następujących zawodników: Charigues Cottenet, Baumann, Clement, Gravier, Huot, Lenoble, Roels, Bonnardel, Domergue, Fejean, Hugues, Jourda, Parachini, Liniana, Chesnau, Crut, Salvano, Nicols, Devajuez, Boyer, Bard, Doubley, Dufour, Isbeque, Gross, Dauphin.

CENY MIEJSC NA OLIMPJADĘ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 10 maja.

Ceny wejść na zawody piłki nożnej podczas Olimpjady wyniosą: miejsce na trybunie honorowej 40 franków, dalsze 30 franków, miejsce boczne 15 fr Na trybunie maratońskiej miejsce w loży 25 fr, boczne miejsca 10 fr., miejsca stojące od 4—6 franków. Ceny te są ustanowione tylko na zawody Hiszpanja—Włochy, które są uważane za największą atrakcję. Podczas innych zawodów: Czechosłowacji z Turcją, Urugwaju z Jugosławją, Węgier z Polską, ceny zostały obniżone o 30 proc.

MECZ PARYSKI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 10 maja.

Red Star przeciw Cette 1:1, Stade Bordelais przeciw Olympique—Paris 7:2, Union sportive Suisse przeciw C. A. Vitry 2:1.

PARYŻ — TOURS.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 10 maja.

W wyścigu kołowym na dystansie 324 klm. Paryż — Tours pierwszym był belgijczyk Mottiat w czasie 12.01.57, drugie miejsce zajął luksemburczyk Frantz w 12.03.37.

ZAWODY PŁYWACKIE W TOURCELLES.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 10 maja.

Konkurencyjne zawody pływackie w Tourcelles rozpoczną się dnia 13 czerwca i trwać będą tydzień. Zawody składać się będą z 16 punktów. Przygotowano już trybuny dla publiczności, obliczone na 6000 osób.

ROZGRYWKA DRUŻYN WĘGIERSKICH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Budapeszt, 10 maja.

Węgierskie drużyny grać będą w Budapeszcie dnia 26 sierpnia z Polską, 21-go września z Niemcami, a w Wiedniu dnia 5 października z Austrją.

ZAWODY O MISTRZOSTWO FOOTBALOWE HISZPANJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Madryt, 10 maja.

Ostatnie rozrywki o mistrzostwo miały w półfinale przebieg następujący: Barcelona pobiła „Irun" 3:1, w grze rewanżowej „Irun" zwyciężył „Barcelonę" 3:0, wobec czego nastąpiła ostateczna rozgrywka, która przyniosła decydujące zwycięstwo dla „Irun" z rezultatem 6:1. Do zawodów z „Irun" staje obecnie „Real-Madrit", a następnie F. S. Bilrad.

ZAWODY GENEWSKIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 10 maja.

Lausanne Sport przeciw F. T. Chaux de Fonds 2:1.

S. C. Veltheim przeciw St. Gallen 3:0 Montreux przeciw Etoile 3:3. F. C. B. Zuerich przeciw St. Gallen 6:1.

LOT DOOKOŁA ŚWIATA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rango, 10 maja.

Polradjo. Lotnik francuski Pelletier d'Oisy przybył z Kalkuty do Rangoonu z średnią szybkością 200 klm. na godzinę. Droga była bardzo uciążliwą przy gwałtownym wietrze przeciwnym.

WYŚCIGI KONNE W PRADZE

Polska Agencja Telegraficzna.

Praga, 10 maja.

Wstępne zawody konne do nagrody miasta Pragi 40,000 koron odbędą się 18 maja, rozgrywka w dn. 1 czerwca, a to w celu uniknięcia kolizji z przypadającym Derby.

ŁÓDKĄ PRZEZ OCEAN.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kopenhaga, 10 maja.

Dzisiaj rano do portu w Kopenhadze zawinęła łódź z trzema podróżnikami, którzy jak się okazało, są pracownikami wielkiej Północnej Kompanji Telegraficznej.

Młodzi ludzie w liczbie sześciu zbudowali, pracując w Szanghaju, w lutym r. ub. 27-tonową łódź żaglową, w której wypłynęli z Szanghaju w dn. 7 lutego 1923 r. z postanowieniem dotarcia drogą wodną do Kopenhagi. Śmiała wycieczka skierowała się początkowo do Fingerrock w północno - wschodniej części Filipinów następnie do Batawji, gdzie z załogi 6, trzech pozostało w Batawji. Stamtąd skierowano się do Captown, a następnie przez wyspy Kokoswe, św. Helenę i wyspy Kanaryjskie, jako ostatni etap podróży do portu w Kopenhadze.

Beethoven jako gracz giełdowy.

Genjusz artystyczny i talent spekulacyjny.



Beethoven.

W roku bieżącym świat muzyczny obchodzi setny jubileusz 9 symfonji,

„W tych dniach ukazała się w Berlinie książka nakładem wydawnictwa „Nieda" p. t. „Beethoven w walce o byt". Autor dr. Maks Reinitz, stara się wykazać, że Beethoven obok niezwykłego talentu artystycznego posiadał zmysł praktyczny, dzięki któremu umiał się urządzać w życiu bez troski. „Kłamie ten, kto twierdzi, że talent artystyczny wyklucza praktycznośc z życia — powiada autor — Życie Beethovena jest klasycznym tego przykładem, uwidoczniającym to kłamstwo".

Z książki tej wyjmujemy najciekawsze ustępy:

Beethoven odetchnął z ulgą, gdy w roku 1817 nastąpiło polepszenie stosunków finansowych w kraju.

Cesarz Franciszek zażądał nowych reform w dziedzinie życia finansowego.

Ówczesny minister skarbu, hr. Stadion, podał projekt, ażeby przejść do waluty złotej, zabezpieczonej w bankach państwowych określoną sumą.

Beethoven wiedział o tem od swego przyjaciela Heniksteina, z którym niegdyś uczył się muzyki, a który wtedy obracał się w sferach rządowych i znał zamierzenia skarbowe państwa.

Beethoven zmobilizował natychmiast wszystkie swe oszczędności, złożone w banku państwowym i za te pieniądze kupił akcje bankowe.

W wyborze akcji pomagał mu kasjer banku państwowego Zalcman, który informował go jakie akcje pójdą najwięcej w górę.

W odpowiedniej chwili sprzedał dwie akcje po wysokim kursie, a gdy potem kurs spadł, za otrzymane pieniądze kupił 9 sztuk nowych.

Na zasadzie tych faktów Beethoven marzył o lepszej przyszłości, co widać z jego korespondencji, gdzie pisze, że wkrótce będę miał zabezpieczony byt, jeśli mi się uda pewna kombinacja".

Nastąpiła nowa emisja akcji i Beethoven uzyskał za każdą starą akcję trzy nowe, wobec czego kapitał jego codzień się zwiększał.

W księgach bankowych zanotowano:

— Pan Ludwig von Beethoven albo ktokolwiek posiadający akcje z jego nazwiskiem — upoważniony jest do zabierania głosu, jako akcjonarjusz, w sprawach bankowych. Prócz tego korzysta z praw, przysługujących mu z racji posiadania akcji w myśl statutu austrjacko - węgierskiego banku".

Dzięki operacjom finansowym sytuacja znacznie się polepszyła i Beethoven zadowolony był ze swych interesów, jakkolwiek kilka tygodni przedtem pisał o sobie w pamiętniku: „Miser sum pauper".

Miser — może był nadal wskutek konfliktów rodzinnych i strasznej chorobie uszu, która wtedy dawała się we znaki, ale **pauper** — słowo to już nie istniało dla niego.

W tym czasie ludzie dorabiali się na akcjach znacznej fortuny. Kto mógł, wyzbywał się oszczędności i kupował akcje, które z zawrotną szybkością szły w górę. Mimo to kwestja kupna lub sprzedaży papierów procentowych nie była tak łatwą dla Beethovena.

Artysta, obracający się w sferach najwyższej arystokracji, zasięgał rad i wskazówek, które umożliwiały mu orjentację.

Najbliższym z nich wszystkich był baron Henikstein t. zw. „muzykalny bankier", który cenił Beethovena, zapraszał go często do siebie i sprzedawał mu funty szterlingów po najniższym kursie.

Sprzedać akcje znaczyło dla Beethovena stracić szczęście.

Dlatego pisał w r. 1820 do pewnego wydawcy:

— „Pożycz mi pan 150 guldenów, gdyż w przeciwnym razie będę musiał sprzedać jedną akcję, co byłoby dla mnie kolosalną stratą.

Wzamian za pożyczone pieniądze, zobowiązuję się piśmienie do przekazania panu ostatniego utworu muzycznego, za który nie wezmę żadnego honorarjum".

Tak samo napisałby dziś pierwszylepszy czarno - giełdziarz, gdyby, oczywiście, umiał skomponować IX symfonję — najcudowniejsze dzieło muzyczne świata.

K. Stur.

Księżniczka Burbońska artystką filmową.

Księżniczka Marja Burbońska, kuzynka króla Alfonsa, ma wystąpić w Ameryce w sztuce filmowej opracowanej przez Pawła Forda, według angielskiej powieści „Jane Meredith". Księżniczka, która już od dwóch lat mieszka w Stanach Zjednoczonych, należy do tej samej linji Burbonów co król Alfons hiszpański. Jest bardzo lubiana na dworze madryckim i cieszy się ogólnym szacunkiem.

Jak się rozchodzą małżeństwa.

Trzy obrazki sądowo-rozwodowe.

Sędzia, którego obowiązkiem jest udzielanie rozwodu parze małżeńskiej, posiada bodaj że najtrudniejsze zadanie do spełnienia, jakie wchodzi w zakres jego działania.

Najbardziej zawikłana zbrodnia kryminalna, najbardziej wyrafinowane zabójstwo nie wymaga od sędziego takiej znajomości psychologji ludzkiej, co sprawa rozwodowa.

Sprawa rozwodowa posiada wielkie znaczenie moralne dla społeczeństwa. Jeden niewłaściwy wyrok może wpłynąć już demoralizująco na umysły ludzkie.

Dlatego też do sądzenia spraw rozwodowych wybiera się najzdolniejszych sędziów, którzy czasem muszą odstąpić od martwej litery prawa i wprowadzić na forum sprawy szerokie uwzględnienie czynnika psychologicznego.

Oto parę obrazków sądowych, parę spraw, które były sądzone w tutejszym sądzie.

Pocałunek na maskaradzie.

Hortensja B. miała odddawna kochanka. Jej mąż Ludwik, bogaty kupiec domyślał się czegoś od niejakiegoś czasu.

Podejrzenia jego wypływały z tego, że do żony przychodziło zbyt dużo listów, pisanych jedną i tą samą ręką męską; że zbyt często odwiedzała swe przyjaciółki, a wizyty te, gdy sprawdzał je telefonicznie okazywały się zwykle mistyfikacją; że zawsze po przybyciu do domu, pani Hortensja udawała się szybko do sypialni, gdzie poprawiała sobie włosy, gdyż, jak mawiała „był na dworze akurat taki mocny wicher". Wszystko to potęgowało podejrzenie męża, który był wytrawnym znawcą psychologiem kobiet.

Przewodniczący: Jakie faktycznie dowody posiada pan jeszcze, któreby stwierdziły niezbicie niewierność pańskiej żony?

Nim pan Ludwik B., człowiek już starszy zdołał odpowiedzieć na to pytanie, już pani Hortensja, mała kobietka, mocno pudrowana; szminkowana, ubrana w modny toczek z rozwianemi włosami, odrzekła szybko:

— Żadnych dowodów nie posiada, panie sędzio. Powiedział mi, że wyjeżdża więc mogę iść spokojnie na maskaradę do Filharmonji. Więc poszłam. A ponieważ to jest bardzo przyjęte na maskaradach, pocałowałam na schodach pewnego młodzieńca, który ze mną tańczył przez cały czas. To jest przecie na maskaradach bardzo przyjęte.

Mąż przerywa z oburzeniem:

— Ale to chyba nie jest przyjęte, żeś z obcym jegomościem gruchała kwadrans pod kotarą w ciemnym kurytarzu, żeś pozwoliła się przezeń odwieść autem do domu i, chociaż droga trwa dwadzieścia minut, przyszłaś po sześciu godzinach.

Pani Hortensja machnęła chusteczką od nosa w powietrzu, jakgdyby chciała powiedzieć, że mąż nie wie, co mówi.

Ale sędzia, chcąc oszczędzić młodej kobiecie dalszej kompromitacji, wyciąga z akt jakiś list i pyta:

— Czy pani to zna? to?

Potem zaczyna czytać urywek:... „miałam/wielkie szczęście. Stary już spał, gdy przyszłam do domu, nie zauważył więc, że przybyłam tak późno. Przynieś mi mój szyldkretowy grzebień, który musiałam u ciebie zostawić"..

Mała kobietka traci grunt pod nogami i nie może nadal kłamać. Płacze.

Ale nie jest zbytnio wzruszona tym, że sędziowie udali się na naradę i wyniosą wyrok niepomyślny dla niej.

Karminuje sobie wargi i przegląda się w małym lusterku puderniczki.

Kupiony mąż.

Pani Eleonora K. Wchodzi majestatycznie, powoli. Krzyk kolorów, wrzask fantastycznych linji kostjumu. Brzuch nieco wystający. Mąż jej Ernest, typ pięknego, młodego fryzjera, bel homme, z podbitemi oczami. Elegancko ubrany, porusza się swobodnie. Świadkiem, a właściwie osobą, która wywołała ten proces jest osoba trzecia: kelnerka Róża.

Pani Eleonora wskazuje patetycznie na mieszającego się Ernesta i mówi.

— Z błota wyciągnęłam tego fircyka. Uczyniłam zeń to, czem teraz jest, a on w ten sposób się odwdzięczył.

Przewodniczący: „Jakto?".

— **Eleonora** K.: Zdradził mnie. Nikczemnie zdradził mnie z jego przyjaciółką Różą, która tu stoi, z tą służącą, którą znał jeszcze przed ślubem, którą wyciągnął z jakiejś knajpy i przyjął, jako służącą do mego domu.

Róża, która wygląda bardzo wyzywająco, wpada w złość i potrząsa modną parasolką:

— To jest podłość! Ona wyzyskała tego biednego człowieka! Dlatego tylko, że ma pieniądze, a on lubi grać, rolę wielkiego pana, zdołała go poślubić. Dla niej opuścił mnie, ale potym gdy mu źle było u tej megery wrócił do mnie.

Przewodniczący: „A pani się na to zgodziła! Tak, bo go kochałam. Chciałam mu zapewnić szczęście, być bliżej niego i dlatego przyjęłam posadę pokojówki.

Nim purpurowa z oburzenia pani K. zdołała zaprotestować, odzywa się **przewodniczący:** — „Pani nie powinna używać przed sądem takich słów, jak megiera".

Sąd udaje się na naradę.

Kobiety gryzą wargi ze zdenerwowania.

Tylko pan Ernest jest spokojny i uśmiecha się zagadkowo.

Ryszard K.

PAULE ANDALOUSE.

Z cyklu: „Typy ludzkie".

Największą wadą człowieka jest rozstrzepanie.

Człowiek, który nie wie, co się z nim dzieje, nie wart poprostu, że żyje na świecie.

Zatruwa życie sobie i innym. Wszystkich safandułów, zapominalskich, ślamazarnych i rozstrzepanych należałoby bez sądu powiesić na pierwszej-lepszej gałęzi, by w ten sposób oswobodzić świat od największego nieszczęścia.

Naprzykład doktór Prure. Mądry, bardzo sympatyczny człowiek, ale rozstrzepany do niemożliwości.

Wychodzi z domu — zapomina, dokąd właściwie miał zamiar pójść, wchodzi do sklepu — nie może sobie przypomnieć po co właściwie wszedł, ciągle ma skandale, ciągle się kłóci i zawsze ma do kogoś jeszcze pretensję.

Prócz tego ma jakieś dziwne przyzwyczajenie.

Nie poznaje znajomych na ulicy.

Przychodzi dokądś z wizytą, lub gdy czasem odwiedza go jakiś przyjaciel, doktór Prure patrzy nań z natężoną uwagą i pyta:

— Czego pan sobie życzy?

Dopiero po chwili śmieje się głośno, wyciąga ręce i krzyczy uradowany:

— Ach, to ty, nie poznałem cię!... Jak się masz, Piotrze!... Myślałem, że ktoś obcy!... Doskonale, żeś przyszedł.. Siadaj... Co słychać?...

Pewnego razu przychodzi z wizytą do chorego, siada w salonie, ogląda stare tygodniki, pali papierosy i czeka.

Krewni chorego stoją, czekają, patrzą i dziwią się.

Doktór siedzi całą godzinę, nagle wstaje, ogląda się nieprzytomnie i pyta:

— Przepraszam... Czy doktór dzisiaj nie przyjmuje pacjentów?

— Jaki doktór?

— No, przecież czekam już godzinę na doktora... Niema go jeszcze?.. Przecież tu mieszka lekarz-dentysta?

— Tak... ale pan przybył do niego nie jako pacjent, lecz jako doktór.. On jest bardzo chory...

— Acha... Rozumiem... A ja myślałem, że on ma mi zęby wyrwać... Dlaczegoście wcześniej nie zwrócili mi uwagi

Albo spotyka na ulicy znajomego studenta i zatrzymuje się:

— Moje uszanowanie, panie Pawle! Moje uszanowanie. Dokąd pan tak wcześnie pędzi?...

— Do banku, panie doktorze, muszę pieniądze odebrać.

— Aha... Więc pójdziemy razem.

Idą razem. Wychodzą z banku.

— Teraz muszę iść na poczte. a pan, panie doktorze?

— Tak samo.

Idą

Potem wstępują do restauracji, potem razem wyjeżdżają do Bordeaux i dopiero po dwóch dniach doktór Prure przypomina sobie:

Ale przecież wyszedłem z domu, żeby pójść na operację do szpitala... już chyba czas!

Przepraszam bardzo pana doktora, ale szpital gdzie się znajduje?

— Jakto — „gdzie?".

— W jakim mieście?

— A my jesteśmy w Boredaux!

Doktór Prure nie rozumie o co chodzi, patrzy zdziwiony i mówi :

— Aha... To przypomnij mi pan, że trzeba stąd wyjechać...

Innym razem spotykam go na ulicy, stojącego przy ścianie domu i ogromnie zamyślonego.

Ludzie pchają się, następują mu na nogi, przeklinają, nic go to nie obchodzi — stoi i myśli.

Dochodzę do niego wstrzymując się od śmiechu:

— Panie doktorze, co z panem?

Rzuca się na mnie jak zwierz:

— Czego pan chce! Ach, tak... zapomniałem... Moje uszanowanie panu... Nie poznałem...

— Czego pan stoi? Co pan robi?..

— Co ja robię?... Nie może mi pan powiedzieć co to za dwa tygodnie?

— Co takiego?

— Tak... hm...

Ręką pociera czoło i mruczy:

— Uprzedzić kogoś dwa tygodnie przed tem... Ale kogo?... O czem?

I znów zamyśla się głęboko.

Nie zauważył, że go pożegnałem i poszedłem dalej.

Stał na swem miejscu i powtarzał z wzrastającym gniewem w głosie:

— Dwa tygodnie?... Dwa tygodnie? Dwa tygodnie?...

I dzisiaj nawet nie wie jeszcze co to miało znaczyć.

Tł. B.

G. K. Chesterton.

W obronie literatury niemoralnej.

Jak bardzo cenimy etykę naszego życia dowodzi fakt, że każdy szanujący się krytyk uważa za stosowne, jeżeli nie gromić, to w każdym razie zupełnie ignorować t. zw. literaturę niemoralną.

Nie można obwiniać za to krytyki, która winna stać na straży moralności społeczeństwa, z drugiej strony — nie można gniewać się na młodzież, która woli brukowe romanse i sensacyjne przygody, niż traktaty filozoficzne, książki z dziedziny astronomji, ekonomji społecznej lub chemji.

Dawniej literatura niemoralna podlegała prawu inkwizycji. Książka o zbrodni seksualnej natychmiast znajdowała się na indeksie i nikt jej nie kupował. Mieliśmy więc moralną literaturę, ale niemoralne społeczeństwo.

Jeżeli mówię o czasach dawnych, nie myślę o utworach Piotra Aretino, ani Rabaile'go, biorę pod uwagę ten krótki okres czasu, gdy literatura niemoralna stawiała pierwsze kroki i zbrodnia wyrażała się jeszcz w czynach a nie w słowach.

Dziś waruki się zmieniły.

Literatury niemoralnej można nieprotegować, można wykazywać jej wady i błędy czyli poddać krytycznej analizie, ale nie wolno jej ignorować

Powiedzieć chłopcu:

— Nie czytaj tej książki! Ona nie dla ciebie! — znaczy mniej więcej to samo co kuszący taniec nagiej bachantki na estradzie.

Lektura stała się w wieku XX jedynym z najważniejszych składników życia duchowego nie tylko inteligencji, lecz nawet sfer robotniczych, które w Anglji doszły do tak znacznego uświadomienia, że umieją odróżniać rzeczy wartościowe od bulwarowych sensacji.

Jedynie może w Europie literatura niemoralna spotkała się z tak znacznym sprzeciwem ze strony wychowawców i rodziców, na wschodzie bowiem niemoralność w literaturze spotyka się na każdym kroku, za to w życiu codziennym mniej jest może skandalów i zbrodni.

Europa karmi się sensacją, żyje na wulkanie, pożąda krwiożerczej lektury — i dlatego sama przeciwko niej się buntuje.

— — — — — — — —

W podróży mej na wschód zwróciłem uwagę na wędrownych poetów, którzy włóczą się od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka — opowiadali ad hoc zebranej na placu publiczności dziwaczne przygody miłosne z pikantnemi szczegółami.

Obserwowałem młodzież, słuchającą opowiadania i doznałem dziwnego rozczarowania.

Na twarzy młodzieńców malowała się radość, z oczu patrzała niewinność i tylko drżące wargi zdradzały wzruszenie.

Przypominam sobie, gdy byłem w dzielnicy Whitechopel w kinematografie na jakimś detektywnym dramacie i publiczność musiała na rozkaz policji opuścić kino, gdyż zachowanie się przekraczało przepisy, zapewniające obywatelom wolność osobistą.

— — — — — — —

Treść książek awanturniczych opiera się na faktach z życia średniowiecznego. Awantury średniowiecznych rycerzy, albo nowocześni poszukiwacze złota w Kalifornji.

Nie chodzi o treść — czasem nawet w książce najlepszej treść może być nie odpowiednia — chodzi po prostu o formę, o prawdę uczuć o sens moralny.

Autorom sensacyjnych opowiadań chodzi tylko o treść, zapominają o formie dlatego właśnie wywierają zgubny wpływ na umysł i wyobraźnię.

Oto dlaczego „Korsarz" Byrona i opowiadania Walter Scotta lub nawet „Zbójcy" Szyllera uważane są za perły literatury pięknej, podczas gdy sensacyjne opowiadania różnych anonimów wykreśla się na zawsze ze spisu książek dobrych.

Utarło się mniemanie, że książki niemoralne czytane są przeważnie przez sfery niższe.

Tak nie jest. Literatura niemoralna jest literaturą ogólno - ludzką, właściwą każdej warstwię społecznej.

Zaliczają również do lietratury niemoralnej sentymentalne romanse o zakochanym królewiczu i złotowłosej królewnie.

Sentymentalizm nie jest zbrodnią.

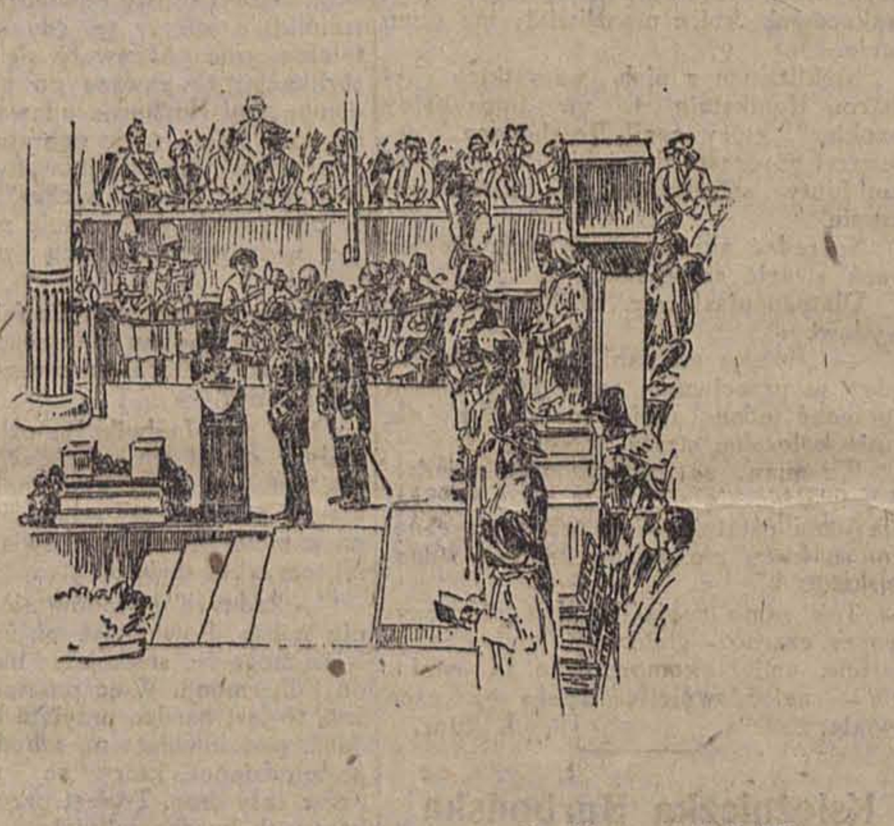
Był okres w literaturze angielskiej, gdy romantyzm opierał się tylko na trelach słowiczych i tęsknych westchnieniach zakochanych par.

Jednak romantyzm angielski rozwijał się dalej i przetrwał.

Bronię literatury niemoralnej, nie jako zwolennik „Nickartera" lub „Pinkiertona" — lecz jako surowy sędzia.

Powiadam zwalczać niemoralność literatury — przedtem jednak należy stworzyć moralność w życiu.

Wystawa panbrytyjska w Wembley.



Moment otwarcia wystawy przez króla angielskiego.

BENEDYKT HERTZ.

Dowódca
(Bajka).

Porwany prądem strumyka,
korek, co butle zatyka,
niby wódz, dosiadłszy fali,
wierzchem wali
coraz dalej
z miną pułkownika.
Mknie, mknie, płynie raźno, żwawo,
własną się upaja sławą,
co wyniosła go tak snądnie,
i fizyki wielbi prawo,
że nie grzęźnie gła[illegible]
lecz treścią swego
chociaż upadnie,
jak genjusz nad tłum wy[illegible]
Vivant korek i oliwa!
— Za mną wody! Jaknajprościej!
Droga ma — szlak konieczności.
Kędy pomknę, strumień ze mną!
Chociaż przyszłość zda się ciemną,
lecz opierać się daremno,
więc precz wątpliwości!
Dokąd wiodę, tam powiodę.
Wierzmy w zapał, siły młode
i w wodę.
Jak gdyby śladem komendy,
rwie struga tędy, owędy...
Wtem — cóżto? Wódz bez pamięci,
jak fryga, w miejscu się kręci?...
To wir, nie bacząc na względy
należne jego potencji,
porwał nasz korek i wkrótce
na brzeg wyrzucił dowódcę.

***

Tak i Endecja Trzeciego maja
swem generalstwem stale się upaja
A tyle właśnie w pochodzie
znaczy, co korek na wodzie.

Miłe doświadczenie naukowe.

Sąd amerykański w White Plains rozpatruje niezwykłą sprawę. Bohaterem jej jest człowiek nazwiskiem Baring, którego żona oskarża o to, iż usiłował struć ją arszenikiem i zarazkami śmiertelnych chorób.

Barink zeznaje, iż wcale nie miał zamiaru uśmiercenia swej żony, lecz jako zapalony chemik próbował na niej działania trucizm w małych dawkach. — Śledztwo wykazało, że oskarżony zdobył pod fałszywem nazwiskiem w szpitalu Williama Perkera zarazki tyfusu, suchot i dyfterytu.

Dodać należy, że oboje małżonkowie mają dziwne skłonności do neurastenji, pozatem zaś pani Baring, o siedem lat starsza od męża, pała niesłychaną zazdrością o niego.

Niebywała atletka.

W Clevelandzie, w Ameryce, w Hipodronie tamtejszym świeżo popisywała się atletka włoska Marta Farra, która pod względem siły nie posiadała sobie równych nawet pomiędzy mężczyznami.

Kobieta-Herkules z zupełną łatwością podnosi słonia, ważącego dwie tonny, rękę owija sztabą żelazną niezmiernej grubości i z pomocą stosownego chwytu stalowego unosi kilka koni z jeźdźcami. — W końcu w jednej ręce trzyma karuzel na którym obracają się dwa „aeroplany" z pasażerami.

W rezydencji ex-carów.

„Rosja w miniaturze" — oto była ulubiona zabawka carewicza. — „Niech się świat wali -- ja będę saneczkował!" -- było dewizą cara Nikołaja II.

W jednem z pism zagranicznych znajdujemy ciekawy opis siedziby carów w Carskiem Siole.

... O godz. 4-ej przybyliśmy do pałacu, w którym Mikołaj II spędzał większą część swego panowania i gdzie przebywał jako więzień po swej abdykacji, aż do czasu, gdy wysłany został do Tobolska

Wśród olbrzymich sal pałacu, wśród pustki bezmiernej — znajduje się pokój, w którym mieszczą się dziecięce zabawki, bezużyteczne rupiecie, nagromadzone aż do sufitu.

„Dawny pokój komendanta warty pałacowej" — objaśnia dozorca, w którym się mieści „skład rupieci" i tu właśnie znajdują się zabawki carewicza Aleksieja.

A są tu rzeczy piękne,, Potężny pociąg, w którym lokomotywa wykonaną jest z nadzwyczajną precyzją.

W przedziałach — lalki półmetrowej wielkości. Tor kolejowy, domek dróżnika, zabudowanie stacyjne — wszystko wykonane tak precyzyjnie, że mogłoby śmiało mieszkać tu plemię karzełków.

Pod szklanym kloszem mieszczą się żołnierze wszelkich gatunków broni, uformowani w bataljony.

Pod innym kloszem — wielkie miasto rosyjskie, z kopułami bizantyjskiemi i wielkiemi placami.

Dalej znowu basen z wodą, a na niej okręty bojowe rosyjskiej floty wojennej, rzeczy o których w najśmielszych swych marzeniach roją dzieci. Fabryki i kopalnie, wsie i miasta całe życie współczesnej Rosji ujęte w miniaturę, w zabawkę dziecięcą znajdowało się w pokoju carewicza.

Nacisnąć trzeba tylko było guziczek, a robotnicy wychodzili z głębi kopalń i ładowali węgiel na wózki, a okręty w basenie rozpoczynały zawziętą walkę.

Zanim jednak carewicz doszedł do władzy, zanim mógł miniaturowe miasta i wsie, kopalnie i koleje zamienić na prawdziwe i ująć władzę w swe ręce — wybuchła rewolucja.

Robotnicy, prawdziwi z wielkich fabryk nie pozwolili się wprawiać w ruch zapomocą naciśnięcia guzika, nie pozwolili się też „zatrzymać".

Robotnicy ci wysłali małego carewicza, jego ojca, matkę i siostry do Tobolska, a później rozstrzelali.

Zostały tylko zabawki...

W gabinecie Aleksandra III — zabawki cara Mikołaja: okręty wojenne i mała ruletka.

Najciekawszym jest jednakże tor do saneczkowania, który znajduje się w olbrzymiej sali wykładanej marmurem. Przy jednej ze ścian stoi wzniesienie bogate udrapowane purpurą.

Od trybuny prowadzi gładki tor do saneczkowania, również przybrany w draperję.

Na torze tym saneczkował car Mikołaj i jego dzieci: była to ulubiona rozrywka carskiej rodziny.

Nawet podczas wielkich dziejowych i społecznych przewrotów, jakie Rosja pod rządami Mikołaja przeżyła — znajdował car codzienie jedną lub dwie godziny, aby wśród dziecięcych śmiechów na ślicznych saneczkach oderwać się od codziennych trosk i udręczeń.

Podobno Mikołaj ani jednego dnia nie przepuszczał tej rozrywki i często bardzo musieli ministrowie, którzy przybywali w najważniejszych sprawach pierwszorzędnego znaczenia — przez długie godziny wyczekiwać, bo władca Rosji „zajęty był" saneczkowaniem.

W przylegającej sali pod wielkim kloszem znajduje się zegar, arcydzieło w swoim rodzaju.

W dwóch wielkich okręgach ułożono 50 cyferblatów, na których wskazówki określają czas w piędziesięciu miastach. Trzy środkowe wskazują dokładnie czas w Moskwie, Piotrogrodzie i New-Yorku.

W tym pokoju przyjmowała zwykle carowa słynnego Rasputina.

SEZON LETNI W HELENOWIE.

Nasz letni salon, jakim jest bezsprzecznie Park Helenowski — jak się dowiadujemy — otwiera w sobotę, dnia 17 m. b. swe podwoje dla szerszej publiczności, żądnej świeżego powietrza i przyjemnego wytchnienia po całodziennych trudach wśród murów naszej zakopconej Łodzi. Kierownictwo Helenowa zostało w tym roku powierzone doświadczonemu organizatorowi p. Eugenjuszowi Reichelowi, który ze swej strony dokłada wszelkich możliwych starań, aby Helenów stał się prawdziwie miłą i przyjemną rozrywką dla tych wszystkich, którzy zmuszeni są latem pozostać w Łodzi. W Helenowie grać będzie orkiestra symfoniczna w dużym i doborowym komplecie pod dyrekcją Teodora Rydera z pierwszym koncertmistrzem p. Chwatem na czele. Koncerty popularne odbywać się będą codziennie od godz. 7-ej wieczorem do północy (w święta od godz. -ej po poł.), w czwartki zaś odbywać się będą koncerty symfoniczne z powiększonym kompletem. Park Helenowski został doprowadzony do należytego porządku. Komunikacja tramwajowa do godz. 12.30 zapewniona. Nie należy wątpić, że Helenów, jak to było przed wojną, będzie w tym roku najprzyjemniejszym i najładniejszym zakątkiem Łodzi, który odrywać będzie codziennie naszych mieszkańców od szarzyzny i dusznej atmosfery dymiących kominów.

Wiadomości bieżące.

MAJ 11 NIEDZIELA	Dziś: 3-cia po W. — M. B. Jutro: Pankracego —:— Wschód słońca o g. 4.42 Zachód o g. 6.35 Wsch. księżyca o g. 1.26 r. Zachód o g. 0.00 r. Długość dnia 13.51 Przybyło dnia g. 6.45

JAK II ODDZIAŁ STRAŻY OGNIOWEJ OCHOTNIECZEJ UCZCIŁ 25 JUBILEUSZ SWEGO NACZELNIKA.

W dniu 25 jubileuszu naczelnika II oddz. Str. Ogn. Ochotn. Edm. Szwarcholca zebrano dla pozostałych wdów i sierot po tragicznie zmarłych przy ulicy Konstantynowskiej nr. 9

Mk. 488.500.000

ZŁOTOWY CENNIK TYTUNIOWY.

Przy wprowadzeniu ogólnego cennika na artykuły spożywcze zmieniono również cennik tytuniowy. W ten sposób, że paczka 20 szt. papierosów fabryki Union, Arab, i Wytworne, kosztuje obecnie 32 gr. (575 tys. mk.) Furera — 40 gr. (720 tys.) Cezar i Mumm — 50 gr. (900 tys.) Cristal — 60 gr. (1.080.000) Bon ton — 70 gr. (1.260.OOO)

Papierosy fabryk państwowych: Klub Sejmowe, Damskie 70 gr. 20 szt., Wanda — 36 gr. Tytonie: fabryki Union obstalunkowe 10 dkg. średni A 2 zł. Jałta — (Przedni) 2,80 zł. 10 dkg. Kazbek (najprzedniejszy) 10 dkg. — 3.50 zł. tytoń fabryk państwowych: Przedni Turecki 25 gr. — 60 gr. (1.080.000) p.

Loterja komitetu pomocy najbiedniejszym. Komitet loterji na cel niesienia pomocy najbiedniejszym dokłada wszelkich starań do przyspożenia komitetowi funduszów.

Fanty dotychczas zakupione i zaofiarowane przenoszą wartość 40 miljardów marek (najmniejszy fant około 100 miljonów mk.). Fanty nadające się do wystawienia umieszczono na wystawach firm: Łuczak, Rozwadowska 2, Szmechel i Rozner, Piotrkowska 100, T-wa Siemens Piotrkowska 96, Grędziński, Piotrkowska 53, restauracja Louvre i Singer, Piotrkowska 86, Rolik, Piotrkowska 130. Lista fantów jeszcze nie zamknięta, ponieważ stale napływają ofiary fantów, oraz czynią się nowe zakupy.

Ciągnienie loterji odbędzie się 18 maja w gmachu województwa.

Losy po 5 miljonów mk. do nabycia wszędzie.

Zasiłki dla rodzin wojskowych. Województwo otrzymało zarządzenie roztoczenia kontroli nad szybkiem załatwianiem prośb o zasiłki dla rodzin wojskowych.

Zwrócono też uwagę na przywrócenie mody obowiązującej ustawy o zasiłkach dla rodzin powołanych na ćwiczenia wojskowe i wypłata odbywa się według norm zeszłorocznych i jedynie zasiłki dla rodzin robotników nie stałych ulegną podwyższeniu. (b)

Odznaka żandarmerji. Dziennikiem rozkazów wojskowych nr. 14 z dnia 8. 4. 1924 została zatwierdzona odznaka pamiątkowa Centralnej szkoły żandarmerji Prawo do otrzymania odznaki mają wszyscy absolwenci kursów oficerów od r. 1921 i podoficerowie od 1920 r. Odznaki te sporządzone są ze srebra i bronzu, pierwsze kosztować będą 9 złotych drugie zaś 5 złotych wraz z przesyłką.

Reflektanci zgłaszać się mogą wprost do Centralnej szkoły żandarmerji wojskowej w Grudziądzu w terminie do dnia 20 maja b. r. z wyszczególnieniem imion i nazwisk zamawiających, czas odbycia kursu, jakość odznaki zamówionej i adres, pod którym odznaka ma być wysłaną.

Ogólne zebranie Czerwonego Krzyża We wtorek dn. 13 maja r. b. w sali giełdy Piotrkowska 96, o godz. 7 min. 15 w pierwszym terminie, o godz. 7 min. 45 w drugim terminie, odbędzie się ogólne zebranie członków polskiego czerwonego krzyża oddziału w Łodzi.

Podając powyższe do publicznej wiadomości czerwony krzyż nie wątpi, iż ogół członków okaże swe zainteresowanie działalnością instytucji przez liczne przybycie na powyższe zebranie.

Teatr, muzyka i sztuka.

—::—

TEATR MIEJSKI.

Dziś t. j. w niedzielę teatr miejski daje o godz. 3 po poł. sztukę Bakonyi'ego „Żółta rękawiczka". Wieczorem stale wypełniającą widownię po brzegi komedja p. t. „Zmiana dam" z udziałem pp. Morskiej, Jarkowskiej, Pawłowskiego, Znicza i Krotkego. W poniedziałek — „Zmiana dam".

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzilę, dnia 11 b. m. o godz. 3.15 po poł. i 8.15 wiecz. prześliczny dramat w 4-ch aktach hr. Starzeńskiego, który stale cieszy się dużą frekwencją publiczności, p. t. „Gwiazda Syberji". W poniedziałek 12 i we wtorek 13 b. m. po raz ostatni „Gwiazda Syberji".

DZISIEJSZY FESTIVAL W FILHARMONJI.

Dziś w niedzielę punktualnie o godz. 3.15 po poł. w sali Filharmonji odbędzie się ostatni w tym sezonie koncert popołudniowy, który będzie bezsprzecznie niebywałem festivalem albowiem wezmą w nim udział największe gwiazdy artystyczne jakie Polska posiada, a mianowicie: Matylda Polińska - Lewicka, Ignacy Dygas, Stanisław Gruszczyński, Eli Kochoński, Sergjusz Metaxian, Henryk Malcer, Tadeusz Orda i Aleksander Zelwerowicz. Akompanjuje dyr. Teodor Ryder. Jak było do przewidzenia koncert ten wywołał w mieście naszem olbrzymie zainteresowanie i niewątpliwie cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem.

Miejska Galerja Sztuki.

Wśrodę dn. 14 bm., o godz. 12 w południe nastąpi otwarcie wystawy już we własnej siedzibie, narazie w trzech salach, w których rozmieszczona będzie pierwsza zbiorowa wystawa łódzkich artystów, wystawa „Zdobnictwa polskiego" i zasilona całkowicie nowemi pracami warszawskich artystów z „Grupy 12" — wystawa bieżąca.

Na pierwszą wystawę w wykończonym budynku, której otwarcie nastąpi w połowie lipca dyrekcji galerji udało się pozyskać tow. art. polsk. „Sztuka", które w gronie swojem liczy takich mistrzów jak: Aksentowicz, Fałat, Hofman, Malczewski, Mehoffer, Sichulski.

Dyrekcja „Galerji" uprasza pp. artystów łódzkich, aby prace swe nadsyłali w poniedziałek, od godz. 10—8 wiecz wyłącznie do sekretarjatu wystawy, który mieścić się będzie w lewem skrzydle miejskiego budynku w parku im. Sienkiewicza.

Casino.

„Bella Donna" --- dramat amerykański w 8-iu aktach z Polą Negri.

„Bella Donna" jest przeróbką powieści Roberta Hichensa p. t. „Trujący czar".

Gdybym pisał recenzję literacką, powiedziałbym, że Hichens napisał scenarjusz filmowy, a nie powieść.

Dzieje kobiety, przewrotnej, pełnej jadu nadaje się na ekran chociażby z tego względu, że wszystkie psychologiczne momenty bohaterki doskonale mogą się odzwierciedlić na ekarnie, lepiej może niż na stronicach książki.

W obrazie amerykańskim znać wyrobioną technikę.

Zdjęcia w Egipcie należą do najudatniejszych.

Panie mają okazję do podziwiania bajecznych strojów Poli Negri, która jak widać z ekranu wcale nie źle się czuje na amerykańskim gruncie.

Jak zawsze na uznanie zasługuje ilustracja muzyczna obrazu pod kierownictwem p. Kantora.

Reżyserja staranna. J.

Panu **Maurycemu Fersterowi** z powodu śmierci b. p.

MATKI

Jego składają wyrazy szczerego współczucia

3461 **Współwłaściciele firmy „Styl".**

Władze samorządowe nawiązują kontakt z posłami łódzkiemi.

Wyniki wspólnej konferencji w magistracie.

W tych dniach odbyła się w magistracie konferencja z posłami łódzkimi, poświęcona aktualnym sprawom gospodarki komunalnej. W konferencji tej zainicjowanej przez władze miejskie, wzięli udział pp. posłowie: Haracz, Chądzyński, Michalak i Rosenblatt, p. prezes dr. Fichna, p. wiceprezes dr. Garliński, prezydjum magistratu oraz prawie wszyscy pp. ławnicy. Przewodniczył p. prezydent Cynarski, który, zagajając posiedzenie, podkreślił że dla pomyślnego toku pracy samorządowej niezbędne jest nawiązanie stałego kontaktu pomiędzy władzami gminnemi a pp. posłami i uzyskane za ich pośrednictwem poparcia dla spraw i projektów łódzkich na terenie sejmowym oraz w urzędach centralnych.

Porządek dzienny konferencji objął przeszło dwadzieścia spraw, wchodzących w obręb zagadnień polityki samorządowej. M. in. omawiano sprawy: przeniesienie stacji kolejowej Łódź-Fabryczna na polesie widzewskie, co miało by dla miasta ogromne znaczenie zarówno pod względem ekonomicznym jak współczesnym; robudowy miasta; kredytów na utrzymanie dróg państwowych i wojewódzkich, przechodzących w granicach m. Łodzi; kredytów na budowę szkół powszechnych (z dn. 1 stycznia r. b. rząd nie zwraca 50 proc kosztów); podatków od gazu i elektryczności, od ładunków kolejowych, od spirytusu i wyrobów wódczanych, podatku inwestycyjnego na budowę szkół i domów wychowawczych; otwarcia w Łodzi wyższego zakładu naukowego i państwowych szkół średnich; realizacji ustawy z dn. 16 sierpnia 1923 r. o opiece społecznej, co do której brak dotychczas rozporządzeń wykonawczych; nowelizacji ustawy elektrycznej z dnia 21 marca 1922 r., w kierunku rozszerzenia uprawnień samorządów; przyśpieszania udzielania koncesji na budowę kolejki Łódź—Tomasów; nadmiernego obciążenia finansów miejskich w związku z nową ustawą o ochronie lokatorów; wreszcie — boisk sportowych w ilości, odpowiadającej potrzebom ludności miejscowej. Poszczególne sprawy referowali pp. ławnicy, według przynależności omawianego zagadnienia do jednego z wydziałów zarządu miejskiego.

Należy nadmienić, że inicjatywa magistratu spotkała się z nader życzliwem przyjęciem ze strony pp. posłów łódzkich, którzy obiecali pomoc i poparcie we wszystkich poruszonych na konferencji kwestjach. Odpowiednie materjały, dane cyfrowe i t. p. będą pp. posłom dostarczone przez magistrat.

W okresie Zielonych Świątek projektowane jest urządzenie następnej konferencji wspólnej, na której będą omawane domagające się jak najszybszego załatwienia i uregulowania sprawy samorządu łódzkiego.

Polskie Związki Zawodowe chcą zatuszować swą klęskę

i szukają przyczyny jej w wadliwej organizacji wyborczej.

Jak się dowiadujemy, polskie związki zawodowe zwróciły się do ministerstwa pracy z protestem przeciwko wyborom do łódzkiej kasy chorych i domagają się od ministerstwa pracy przeprowadzenia śledztwa z powodu rzekomych przekroczeń przepisów wyborczych przez komisarza Giebartowskiego.

P.Z.Z. twierdzą, iż 28 proc. ubezpieczonych, opłacających składki nie znalazło się na listach, wskutek fatalnego ułożenia spisów wyborców.

Polskie związki zawodowe zarzucają komisarzowi Giebartowskiemu iż rzekomo termin sprawdzania reklamacji był przez komisarza kasy chorych tajony, a plakaty były rozlepione jedynie w śródmieściu i były tak ułożone, że trudno się było w nich orjentować.

Były różne wypadki, że reklamujący został zawiadomiony, iż wciągnięto go na listy, a tymczasem okazało się w dniu wyborów, iż na liście go niema.

Co do podziału miasta na okręgi wyborcze, to P.Z.Z. twierdzą, jakoby część mieszkańców Widzewa głosowała na Bałutach, a mieszkańcy Górnego Rynku głosowali na Widzewie lub w Radogoszczu.

Z tego też powodu zdaniem P.Z.Z. w wyborach brało udział tylko 30 proc, uprawnionych do głosowania.

Również lokale wyborcze nie były czynne o porze, oznaczonej przepisami

Magistrat szykanuje swych partyjnych przeciwników.

Wczoraj w inspektoracie pracy rozpatrywał inspektor Kuliczkowski sprawę wieloletniego pracownika gazowni p. Piotrowskiego, którego po ostatniej akcji ekonomicznej pracowników gazowni magistrat chciał usunąć.

Sprawę Piotrowskiego rozważała komisja dyscyplinarna magistratu, lecz uniewinniła go, tak samo i rada nadzorcza gazowni postanowiła nie zmniejszać mu pensji.

Tymczasem obecnie magistrat nadesłał mu pismo, iż obniża mu pensję o 50 proc. do czasu wyjaśnienia jego sprawy w sądzie.

Ponieważ odtrącono Piotrowskiemu z pensji za jeden dzień pracy chociaż po objęciu przez niego stanowiska kontrolera nie dodano mu różnicy pensji, należnej na tem stanowisku.

Wyjaśnień udzielał inspektorowi pracy ze strony gazowni p. Danielewicz, a w obronie Piotrowskiego — p. Łatkowski.

Inspektor pracy uznał słuszność pretensji p. Piotrowskiego i postanowił zwrócić się do gazowni i magistratu z prośbą o wyjaśnienie na jakiej zasadzie Piotrowskiemu odtrącono 50 porc. pensji. b.

Skutki zaokrąglania cen nie dają na siebie długo czekać.

Piekarze żądają podwyżki.

Z powodu tego, iż przy przekalkulowaniu cen na walutę złotą kupcy zaokrąglają sumy na niekorzyść konsumentów, co ujemnie odbija się na budżecie rodziny robotniczej, związek klasowy przemysłu spożywczego zwołuje w najbliższych dniach walne zebranie piekarzy polskich i żydowskich w celu podjęcia akcji podwyżkowej. b.

—XX—

Stowarzyszenie „Lokator" przystępuje do akcji budowlanej.

Pierwsze domy wykończone zostaną już na jesieni.

W związku z trwającym głodem mieszkaniowym stowarzyszenie „Lokator" postanowiło przystąpić do budowy systemem amerykańskim domów w różnych punktach naszego miasta.

W tym celu wypuszczone zostaną akcje, których posiadacze w ciągu pewnego terminu otrzymają mieszkanie.

W pierwszym rzędzie otrzymywać będą mieszkania robotnicy i pracownicy intelektualni.

Już na jesień wybudowane zostaną pierwsze domy, a rozdanie ich nastąpi przy pomocy rozlosowania między posiadaczami akcji. b.

SPRAWY ROBOTNICZE.

—o—

Poważny zatarg w przemyśle sosnowieckiem.

Ministerjum pracy podjęło interwencję.

W połowie kwietnia administracja fabryki H. Dietla w Sosnowcu wymówiła pracę robotnikom na 14 dni, a po upływie tego terminu zarobki miały być obniżone o 20 proc.

Związki robotnicze zażądały od inspektora pracy w Sosnowcu zwołania konferencji w celu zlikwidowania powyższego zatargu.

Jednak konferencja nie doprowadziła do rezultatu, gdyż firma domagała się obniżenia płac.

Po 3 tygodniowym strejku robotnicy zwrócili się do swych centrali w Łodzi i w tym celu wyjechali do Sosnowca przedstawiciele klasowego związku i „Pracy" pp. Waldczak i Ogłowski.

Pertraktacje nie dały rezultatu, gdyż firma domagała się zredukowania płac o 12 proc.

Ponieważ inspektor pracy w Sosnowcu stanął po stronie przemysłowców, przedstawiciele robotników wyrazili mu votum nieufności i następna konferencja odbyła się bez jego udziału i zatarg został tymczasowo zlikwidowany.

Przedstawiciele związków wyjechali do Warszawy do ministerstwa pracy ze skargą na inspektora pracy w Sosnowcu.

Delegację przyjął naczelnik departamentu p. Ulanowski i zastępca jego p. Biesiadecki, którzy oświadczyli, iż postarają się zatarg zlikwidować, a jeśli się to nie uda, to przekażą zatarg okręgowemu inspektorowi pracy p. Wojtkiewiczowi w Łodzi. b.

ŻATARG W PRZEMYŚLE POŃCZOSZNICZYM.

Jak już donosiliśmy, od dłuższego już czasu odbywają się konferencje w sprawie uregulowania płac pończosznikom, a szczególnie pracującym na maszynach „Koton", dla których związek klasowy domagał się 50 proc. podwyżki, gdyż pracownicy ci nie otrzymywali dotychczas podwyżki w ogólnej sumie 200 proc.

Na odbytej konferencji wspólnej w tej sprawie przemysłowcy nie zgodzili się na procentowe podwyższenia płac i zaproponowali podwyżkę progresywną w wysokości 12 miljonów mk.

Po dłuższej dyskusji przedstawiciele robotników zmodyfikowali swe żądania i domagali się progresywnej podwyżki od 35 miljonów mk.

Ponieważ przemysłowcy nie zgodzili się na to, robotnicy w fabrykach przystąpili do strejku, a sprawę skierowano do inspektoratu pracy. b.

STREJK NA TLE OBRYWANIA PŁAC

W fabryce Frenkla przy Al. Kościuszki 10, robotnicy nie zarabiali swoich starych stawek zasadniczych, do których brakowało im 40 proc. W związku z tem przedstawiciel klasowego związku p. Napieralski zwrócił się do firmy, lecz na konferencji przedstawiciele firmy oświadczyli, że fabryka jest tkalnią zarobkową i przy obecnych zamówieniach nie są w stanie w zupełności wynagradzać robotników. Ponieważ konferencja rezultatów nie dała, robotnicy na ogólnem zebraniu postanowili nie przystępować do pracy, dopóki firma nie zgodzi się na stosowanie ogólnego cennika. b.

ZATARG W BROWARACH ZOSTAŁ ZLIKWIDOWANY.

Jak już donosiliśmy, wynikł zatarg między pracownikami browarów a pracodawcami na tle żądań podwyżkowych.

W sprawie tej odbyła się w inspektoracie pracy konferencja, na której właściciele browaru odrzucili żądania robotników i zaproponowali podwyżkę od 18 do 45 proc. w zależności od kategorji pracy. Propozycja ta była omawianą na ogólnem zebraniu browarników i po dłuższej dyskusji robotnicy zgodzili się na proponowaną podwyżkę wobec czego zatarg został zlikwidowany. b.

REDUKCJA PERSONELU W BANKU DLA H. I P. W WARSZAWIE.

Jak się dowiadujemy Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie Oddz. w Łodzi zredukował personel swój o 30 proc.

W dniu wczorajszym część zredukowanych pracowników udała się do Insp. Pracy 16 Obwodu z zażaleniem na Zarząd Banku, który dotychczas nie wypłacił im należności za czas urlopu.

W sprawie tej odbędzie się konferencja w najbliższych dniach.

Prawo i życie.

—::—

Sprawa ławnika Wilczyńskiego w sądzie apelacyjnym.

Nowe okoliczności sprawy.

W swoim czasie głośną była sprawa ławnika Wilczyńskiego i innych oskarżonych o sprzedawanie cukru magistrackiego paskarzom.

Sąd okręgowy łódzki skazał wówczas ławnika Wilczyńskiego na 3 lata więzienia, Nocznickiego na 2 lata, Muszyńskiego na rok i Szwarcmana na 6 miesięcy więzienia.

Od tego wyroku skazani odwołali się do sądu apelacyjnego w Warszawie, gdzie sprawa miała być rozpartywana w marcu, lecz z powodu braku dowodów rzeczowych, odroczono ją do dnia jutrzejszego.

Przewód sądowy będzie obfitował w nowe szczegóły, gdyż skazany Nocznicki prosił o wezwanie na rozprawę b. naczelnika więzienia przy ul. Targowej, który ma stwierdzić że podczas odsiadywania przez oskarżonych aresztu prewencyjnego p. Wilczyński bez żadnego zezwolenia komunikował się z Nocznickim, co nie było bez wpływu na tok sprawy.

Oskarżonych bronią: Wilczyńskiego — adwokaci Kobyliński i Kempner, Nocznickiego — Szymański z Warszawy i Szwarcmana — Ettinger senjor. b.

Zobowiązania z czasów okupacji i odpowiedzialność banku.

Warszawa, 9 maja.

W kwietniu 1915 r., p. Józef Rozmanit z Warszawy przekazał za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie 70 funtów szterlingów do Londynu do Banku Credit Lyonnais dla firmy Zbigniew Rozmanit et C-e Lmtd.

Bank Handlowy wydał p. Rozmanitowi rachunek na sumę 70 f., czyli na 811 rb. 50 k., jako przekazane listownie „bez odpowiedzialności".

Firma Zbigniew Rozmanit z Londynu w końcu 1915 r. zwróciła się do Credit Lyonnais o wydanie jej rzeczonej sumy, na co otrzymała odpowiedź, że na skutek okupacji Warszawy przez niemców i tem samem przerwania komunikacji suma wypłaconą być nie może.

Wobec tego, dopiero w dniu 4 lutego 1920 r. taż firma zwróciła się ponownie już listownie, do Credit L. o wydanie jej 70 funtów i otrzymała odpowiedź, że kredyt powyższy został skreślony przez wymieniony Bank Handlowy listem z dnia 5 czerwca 1919 r.

Wobec tego p. Józef Rozmanit w wezwaniu notarjalnem z dn. 19 listopada 1920 r., z uwagi na bezprawne skreślenie rachunku w Credit Lyonnais, żądał zwrotu Ł. 70, twierdząc, że zmuszony był takąż sumę w zamianie przesłanej, wysłać Z. Rozmanitowi w Londynie. Gdy zaś wezwanie to pozostawiono bez odpowiedzi wytoczył sprawę Bankowi Handlowemu.

Sprawa toczyła się przed wydziałem handlowym sądu okręgowego w Warszawie.

Przedstawiciel Banku Handlowego, adw. H. Konic, złożył list Credit Lyonnais z dnia 21 maja 1918 r. i list Banku Handlowego z dn. 5 czerwca 1919 r. W liście z 1919 r. Credit zawiadamia, że listu z dnia 24 kwietnia 1915 r. wogóle nie otrzymało, wkońcu zaś pisze: „zresztą istniejące obecnie przepisy nie pozwalają bankierom wypłaty dla zagranicznych domów bez pokrycia; nie byłoby nam przeto wolno wykonać polecenia W. panów dopóki rachunek pp. u nas nie wykaże należytego salda kredytowego".

W odpowiedzi na to zawiadomienie Bank Handlowy, listem z dnia 5 czerwca 1919 r., potwierdzając oświadczenie Credit, że list z dn. 24.4 1915 nie doszedł, w końcowym ustępie tegoż listu zaznacza: „dla wszelkiej pewności prosimy W. panów uważać nasze wspomniane powyżej polecenie jako anulowane i na wypadek gdyby nasz list w mowie będący doszedł później W. panów".

Powołując się na te dwa listy, adw. Konic żądał odadlenia akcji jako przedwczesnej, gdyż p. Rozmanit będzie mógł żądać zwrotu 811 rb. 50 kp. i to podług paritetu, jaki państwo ustali, żądanie zaś obecne 70 f. nazwał chęcią wzbogacenia się na rachunek banku.

Adw. W. Borzęcki, pełnomocnik J. Rozmanita, popierając żądania powodowe, podkreślił trzy momenty w tej sprawie.

Nie można, zdaniem obrońcy, absolutnie twierdzić, że conto Ł. 70 w Credit Lyonnais nie było otwarte. Wprawdzie Credit twierdzi, że listu z dnia 24 kwietnia 1925 r. nie otrzymał; niewiadomo jednak czy dobrze zrozumiał o jaki list chodzi; list mógł się następnie znaleźć a pozatem niezależnie od zaginięcia listu rachunek mógł być otworzony. Że tak było rzeczywiście, dowodzą dwa listy Credit Lyonnais z dnia 5 lutego i 24 marca 1920 roku.

Właściwą przyczyną niewypłacenia Rozmanitowi pieniędzy, był brak pokrycia ze strony Banku Handlowego, przyczem Bank wykazał dziwny pośpiech w anulowaniu tego rachunku, nawet w tym wypadku, gdyby list się znalazł. Jest to bardzo charakterystyczny szczegół, nie przekonywujący co do dobrej woli banku.

Trzecia okoliczność: Bank anulował rachunek 5 czerwca 1919 r., wezwanie od p. Rozmanita z Warszawy otrzymał w dniu 18 listopada 1920 r.; od tego czasu upłynęło 4 lata, a bank nie poczuwał się do obowiązku zawiadomienia co się stało z pieniędzmi.

Na zakończenie pozostaje jeszcze rzekoma chęć wyzyskania Banku przez p. Rozmanita, czyli jak powiedział jego pełnomocnik chęć wzbogacenia się na rachunek banku. Ten zarzut — mówił adw. Borzęcki — można odrzucić tak co do jednej jak co do drugiej strony, gdyż obie strony są dość zamożne, aby nie bogacić się na cudzy rachunek; należy jednak stwierdzić, że Bank od roku 1915 korzystał z ekwiwalentu 70 f. angielskich, anulował rachunek, poczem nie czuł się w obowiązku zawiadomić o tem p. Rozmanita, to jest nadal z jego własności korzystał i korzysta. Zachowanie się Banku nie można stanowczo nazwać w tym wypadku pierwszorzędnem. Noblesse oblige W tym wypadku jednak tej noblessy zauważyć trudno.

Sąd okręgowy postanowił powództwo przeciwko Bankowi w sumie 70 funtów szterlingów uwzględnić i zasądzić je w całości na rzecz Rozmanita.

NIE POŻYCZAJ — ZŁY OBYCZAJ.

Lajb Szpigiel, bez stałego miejsca zamieszkania, pożyczywszy od Jakóba Mansa, Rzgowska nr. 1 kilkadziesiąt miljonów marek przywłaszczył takowe sobie i zbiegł.

Wczoraj ujęto Szpigla i doprowadzono do komisarjatu.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 11 maja 1924

Drożyzna dyskonta zagraża Łodzi.

Problem przyszłości produkcji Łodzi jest niewątpliwie najbardziej aktualnym zagadnieniem dnia. To też poświęcamy mu wiele miejsca, aby przez jaknajbardziej wszechstronne oświetlenie przyczynić się do wytworzenia przekonania, iż rychła sanacja jest nieodzowną, ba, nawet palącą koniecznością. Dzisiaj spróbujemy rozważyć nasz problem nie tyle z innego punktu widzenia — gdyż absolutnie wyczerpaliśmy wszelkie możliwości analityczne — ale ograniczymy się do podkreślenia wagi momentu finansowego w zagadnieniu produkcji Łodzi. Niewątpliwie, niepomyślny układ zasadniczych czynników produkcji, jak wydajności pracy, niewłaściwej argumentacji i urządzeń technicznych, ciężarów socjalnych i podatkowych, deprymująco działa na układ stosunków wytwórczych w naszym przemyśle. Jednak wszystkie te składniki kalkulacyjne nie zawierają jądra zła, które na razie unicestwia wszelkie widoki na pomyślną przyszłość.

Największą zaporą dla produkcji polskiej jest w chwili obecnej drożyzna i ogromny brak kredytu. **Doszliśmy do takiego stanu, iż pieniądz dzienny kosztuje drożej aniżeli w okresach największej deprecjacji.** Jeśli wtedy stopa procentowa na rynku prywatnym dochodziła do 15 pro mille dziennie, to wysokość jej była uzasadniona nie tylko brakiem wolnej gotowizny na rynku, ale przedewszystkiem zawierała w sobie zapłatę za ryzyko deprecjacyjne oraz wynagrodzenie za niewykorzystywanie wielorakich łatwych i nieryzykownych możliwości spekulacyjnych, które przedstawiały widoki wielkich zysków. Tymczasem obecnie, pomimo to, iż pieniądz nie wykazuje wahań kursowych, dochodzą normy na prywatnym rynku dyskontowym niemal do wysokości stopy procentowej z okresów najgwałtowniejszej deprecjacji marki. **Bowiem najpoważniejsze zakłady przemysłowe dyskontują swe weksle po 8 proc. miesięcznie, podczas gdy mniejsi przemysłowcy oraz kupcy muszą płacić do 21 proc.** Na prowincji zaś tamtejsi kupcy opłacają haracz dzienny do wysokości 11 pro mille, a więc 33 proc. miesięcznie.

Jak przedstawiają się w takich warunkach możliwości konkurencyjne naszego przemysłu?

Aby je w pełni przedstawić, spróbujmy porównać je z możliwościami przemysłu czechosłowackiego, będącego jednym z najgroźniejszych naszych rywali. Przemysłowiec czechosłowacki rozporządza w dostatecznej ilości kredytami po maksymalnej stopie 10 proc. rocznie, przyczem zaznaczyć należy, iż oficjalna stopa wynosi 6 i pół rocznie. Tymczasem przemysłowiec polski znajduje się w kilkakrotnie gorszych warunkach. Kredyt w Banku Polskim nie wystarcza na opędzenie wszystkich wydatków bieżących, zwłaszcza wobec silnego nacisku śruby podatkowej. Dlatego też musi korzystać z kredytu bankowego oraz pokątnego, który przeciętnie kosztuje go conajmniej 6 procent. To też śmiało przyjąć można, iż na udzielanie swym odbiorcom kredytów towarowych nie wystarcza dyskonto w Banku Polskim.

Jednocześnie zważmy, iż Czechosłowacja udziela manufakturzystom w Polsce kredytów dochodzących do 140 dni a nawet do 150. Skoro do niższych, a nawet równych lub w najgorszym razie o kilka procent droższych cen, dochodzą tak dogodne warunki kredytowe, to wybór dla hurtownika polskiego nie jest trudny. W takich warunkach polski towar ustąpić musi przed konkurencją czeską, a położenie jest tem trudniejsze, iż nie można znaleść natychmiastowych środków zaradczych. Skoro bowiem przemysłowiec czechosłowacki udziela kredytu przeciętnie 120-dniowego, to koszta jego obciążają go w stopniu nie wyższym aniżeli 4 procent; tymczasem wielki przemysłowiec polski musi płacić za ten czas conajmniej 24 proc., a średnio do 35 proc. Lecz na tem nie wyczerpuje się przewaga przemysłu czechosłowackiego nad naszym. Kupiec polski, sprowadzający towar czeski, którego cena łącznie z cłem i przewozem nie jest wyższa aniżeli manufaktury łódzkiej, ma zawsze możność sprzedaży gotówkowej za połowę ceny. Uzyskaną gotówką operować może conajmniej około 110 dni, przyczem zużywając ją na dyskonto weksli, osiągnąć może przynajmniej 6 pro mille dziennie. Przyjmując najbardziej niepomyślne warunki sprzedaży, t. j. połowę ceny kosztów własnych, możemy twierdzić, iż w takim wypadku nie napotka na żadne poważniejsze trudności w zbyciu towarów. Jeśli dyskontując weksle nie osiągnie najwyższych norm 1 proc. dziennie, ale jedynie średnią 6 pro mille, to zarobek jego na jednej tranzakcji wyrazi się w imponującej cyfrze **16 procent w złocie.**

Zgodzić się musimy, iż są to wymarzone warunki dla każdego manufakturzysty, który przy stabilizacji waluty nie może normalnie śnić o wyższym zarobku aniżeli kilku procent. Czy w takich warunkach towary krajowe mogą konkurować z zagranicznemi? Jest to absolutnie wykluczone nawet gdyby zaprowadzono najbardziej prohibicyjne cła. Te bowiem nie obniżą nigdy ceny o połowę, lecz raczej ją podwyższą, co tylko podziała hamująco na zwiększenie się konsumpcji. Tymczasem towar zagraniczny, dzięki horendalnym stosunkom na rynku pieniężnym, posiada te zalety, iż nie tylko może być oddany po cenie znacznie niższej od wyrobów krajowych, ale też zapewnia importerowi zysk wahający się w granicach od 16—40 proc. od każdej tranzakcji.

Jasnem jest, iż w tych warunkach przestaje istnieć zagadnienie zdolności konkurencyjnej Łodzi. Tak więc bynajmniej nie zmniejszając doniosłości i konieczności reform organizacyjno-technicznych, jakoteż niezbędności dostosowania ustawodawstwa socjalnego do norm zachodnio-europejskich, stwierdzić musimy iż wobec zaostrzenia się warunków kredytowych, **punkt ciężkości zagadnienia zdolności konkurencyjnej Łodzi, leży w sanacji rynku finansowego.**

Czego spodziewać się mamy w najbliższej przyszłości? Jedynie zaostrzenia sytuacji. Nie potrzeba bowiem wyjaśniać, iż jednym z najbardziej zasadniczych i istotnych założeń koncepcji stabilizacyjnej jest utrzymanie rynku pieniężnego w stanie nienasyconym. Wtedy bowiem wszelkie zamachy spekulacji na baissę waluty polskiej, wobec niewprowadzenia jej na giełdy zagraniczne i mimo niepomyślnej tendencji bilansu płatniczego mogą być skromnemi środkami z łatwością stłumione. Jednym z najbardziej niezawodnych środków, mających zarazem zasadnicze znaczenie w osiągnięciu równowagi budżetowej są podatki. Dlatego też w pozostałych 8-miu miesiącach trzeba będzie zapłacić 233 miljonów złotych podatku majątkowego, oprócz zapłaconych dotychczas 100 miljonów. Nie trzeba wcale wykazywać jakie pociągnie to skutki na rynku pieniężnym. Przyjmując, iż suma ta zostanie faktycznie ściągnięta, nie ulega wątpliwości, iż organizm gospodarczy jest wydany na powolne zamieranie. Stanie się to nie tylko z powodu nadmiernego nacisku podatkowego, ale wobec niknącej z dniem każdym zdolności konkurencyjnej.

Pierwszym warunkiem odzyskania jej byłaby sanacja rynku kredytowego. Ta jednak nie może być dokonana środkami własnemi, gdyż zwiększona akcja kredytowa Banku Polskiego mogłaby poważnie podciąć kurs złotego. Zarazem w tych warunkach nie ma widoków na uzyskanie większych kredytów zagranicznych, które jedynie mogłyby nie tylko zrównoważyć bilans płatniczy, ale również radykalnie odciążyć rynek kredytowy, stwarzając zdrowe warunki finansowe dla produkcji.

Pozostaje zatem jedyne wyjście.

P. minister skarbu powinien radykalnie zmienić metodę sanacyjną i oprzeć ją na gospodarczych możliwościach, zamiast jak dotychczas na absurdalnem przeciążeniu podatkowem. Wtedy złoty utrzyma swój kurs dzięki pomyślnemu bilansowi gospodarczemu, a nie wskutek stosowania zawodnych zabiegów stabilizowania jedynie środkami techniczno-bankowemi.

Dr. Leszek Kirkien.

GIEŁDY.

—::—

GIEŁDA URZĘDOWA.

GOTÓWKA.

Dolary 5,185

CZEKI.

Belgja 25,60 — 25,515
Holandja 194,10
Londyn 22,70
Nowy Jork 5,185 — 5,18-1/4 — 5,185
Paryż 31,10 — 31,08
Praga 15,275
Szwajcarja 92,15
Wiedeń 7.325
Włochy 23.20
Pożyczka 8-io proc. 8
Bony złote 0.71
Miljonówka 0.45—0.40
Poż! dolarowa 2.75—2.80
Tendencja utrzymana.

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 maja.

Dolary 5,18 i trzy czwarte

Tendencja nieco mocniejsza, dla akcji utrzymana, z odcieniem mocniejszym.

Cegielski 0,90
Zieleniewski 13,25
Pocisk 1 i pół
Parowozy 6,70
Nafta 0,75
Nobel 2,50
Przem. Lw. 0,70
Sp. Zar. 6,50
B. dla H. i P. 2
Starachowice 4,60
Rudzki 2,60 drobne
Węgiel 8,50
Ostrowiec 13,50
Bank Handlowy 11,50
B. Zachodni 3,10
Małopolski 1
Kijewski 0,65
Siła i Światło 0,75
Cukier 6
Firlej 1
Żyrardów 52
Haberbusch 8,25
Borkowski 2,30

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 10 maja.

Zamknięcie giełdy.
100 marek rentowych 133,665-134,335
100 złotych polskich 110,72—111.28
Dolary 5,69,95 — 57,280
Berlin 131,421 — 132,079
N. York 571,57 — 574,73
Warszawa 109,47 — 110,09

Londyn, 10 maja.

Zamknięcie giełdy
N. York 437,12
Francja 72,995
Włochy 97,87
Szwajcarja 24,61
Niemcy 19,311
Austrja 148,87

WPŁYWY CELNE.

Warszawski korespondent ‚Republiki' telefonuje:

O wzroście wpływów skarbu państwa z ceł świadczą następujące cyfry: Ogółem do dnia 20 kwietnia r. b. w ciągu roku bieżącego wpłynęło z ceł 40.602.832 fr. zł., w czem w monetach złotych 3.234.447 fr. zł. W styczniu 5.259.617 fr. zł. z czego w złocie 559.427, w lutym 7,295.910 fr. zł. z czego w złocie 572,873, w marcu 12,712,728 fr. zł. z czego w złocie 1,204.472, w kwietniu do 20 15.334.575 fr. zł. z czego w złocie 1,186,378.

Przeproszenie.

Oszczerstwa rzucone na p. Leopolda Złotowskiego cofam i tą drogą go najmocniej przepraszam.

3456 **Józiek Makower.**

Oszczerstwa rzucone na p. Józka Makowera cofam i tą drogą go najmocniej przepraszam.

3455 **Leopold Złotowski.**

LUNA

Najnowsze arcydzieło filmowe!!!

„POTĘGA CIEMNOTY"

Wspaniały dramat w 6-ciu aktach podług **L. TOŁSTOJA.**

W rolach głównych: artyści Moskiewskiego teatru artystycznego. 3459—1

CYRK CINISELLI Ostatni tydzień!

Pożegnalne Przedstawienie

Udział bierze cały zespół z dyr. Cinisellim, Friko i Broneckim na czele. 3489

KOŃCOWE WALKI

Ostatni tydzień turnieju!

Pracownia

KOŁDER

watowych i puchowych

L. LANDAU. 3181-3

Konstantynowska № 10

HEMATOGEN-LEK



WARSZAWA

ul. POZNAŃSKA № 11.

leczy:

Błednicę
Małokrwistość
Skrofuły, Nerwy
Brak apetytu
dla dorosłych i dzieci.

Żądać fabr. **LEK** w aptekach i składach.

Oskar Kahlert

: SZLIFIERNIA SZKŁA :
I PODLEWNIA LUSTER

Łódź, ul. Wólczańska № 109.

Uwaga: Wyrabiam lustra toaletowe i ścienne od najmniejszych do największych rozmiarów

---

NA SEZON LETNI!

TOWARY WEŁNIANE **WIELKI WYBÓR**

FIRMY: „LEONHARDT, WOELKER I GIRBARDT"

PO CENACH FABRYCZNYCH SĄ DO NABYCIA W FIRMIE **G. Restel** Łódź, Piotrkowska 84

Sklep Ogrodniczy

8 Dzielna 8 313—5

Polecam Sz. Klijenteli codziennie świeże nowalje, warzywa, owoce, również przyjmuje przesadzanie kwiatów, dekoracje balkonów i t. p.

Sprzedam:

w dobrym stanie

fisharmonję

Kotykiewicza

wiolonczelę.

Tamże jest do sprzedania:

pies rasy wilczej

Wólczańska 43 m. 6

Do sprzedania

CEGŁA

budowlana maszynowa dobrego gatunku o wymiarach 250x120x65 mm. w ilości 4,000,000 sztuk ze stacji Żyrardów. 3358 3

Oferty składać:

Zakł. Żyrardowskie, Żyrardów.

WYROBY ŻYRARDOWSKIE

poleca w wielkim wyborze hurtowo i detalicznie po cenach zniżonych.

W. ALTMAN,

Piotrkowska 59.

W podwórzu 2-gi sklep na lewo). 279

Dnia 21 maja 1924 r. o godz. 8 w. odbędzie się w sali Filharmonji

Uroczystość Wieczoru Jubileuszowego

„T-wa Linas-Hacedek" z powodu XXV lecia istnienia T-wa.

Szczegóły w przyszłych ogłoszeniach. — Bilety do nabycia w sekretarjacie T-wa (Cegielniana 53). Tel. 15-11.

Do sprzedania

Cotton-maszyna do swetrów G. Hilschera o 4-ch głowach po 4 i pół cala ang. szerokości, 3 3/4 gge,

Cotton-maszyna do kalesonów G. Hilschera o 6-iu głowach po 30 cali ang. szerokości, 30 gge,

5 maszyn kołowych od Gebrüder Haaga 24 fein, 22 fein, prócz tego inne drobne maszyny pończosznicze oraz fragmenty pozostałe po spaleniu.

Reflektanci zechcą zgłaszać się do Zakładów Żyrardowskich w Żyrardowie w celu obejrzenia maszyn i złożenia oferty. 395—3

W dn. 8 b.m. Wieczorem na Piotrkowskiej od grand Hotelu do rogu Cegielnianej. Zgubiony został kołnierzyk futrzany

NUREK

Znalazcę za wynagrodzeniem proszę zwrócić na Piotrkowską 29. Warszawski

---

Aparat fotograficzny

salonowy, ze statywem, 3-ma kasetami, objektywem Vogtlandera oraz 2 lampy elektryczne **do sprzedania.** Wiadomość: ul. Kilińskiego № 141, fotografja A.B.C.

---

7 placów

3 morgi 287 prętów kwadratowych w Rudzie Pabjanickiej zaraz do sprzedania (obok placów Kindermana) wiadomość w składzie papieru Wł. Rymkiewicza, Zachodnia 37 tel. 437 i 937.

PENSJONAT

T. Rubinsztajnowej

w Helenówku—Okupy stacja

ŁASK

Sucha miejscowość. Obfita i smaczna kuchnia. Dla młodzieży opieka Wiadomość na miejscu i w Łodzi ul. Zawadzka Nr. 6.

Rubinsztajn. 210

W pensjonacie

W ADELMÓWKU

są jeszcze wolne pokoje. Wiad.: Sienkiewicza 39 m. 3 od 3—5. 3431

Do sprzedania

maszyny drezdeńskie do fabrykacji pudełek tekturowych. 394—3

Reflektanci zechcą zgłaszać się do Zakładów Żyrardowskich w Żyrardowie w celu obejrzenia maszyn i złożenia oferty

---

Poszukuję w Łodzi lub na prowincji posady **kierownika tkalni lub majstra przygotowawczego.** 3467

Doświadczenia kilkunastoletnie we wszystkich branżach. Łaskawe zgłoszenia pod „Chrześcijanin" do admin. „Republiki".

DOM

okazyjnie **kupię.** Wpłacę 2,000 Dolarów.

Oferty pod „Szybko decydującemu. 3458

Ładnie i prędko pisać uczy Kaligraf **L. Berman**

oraz poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji.

7. Konstantynowska 7.

---

36 złotych

13,-17 i 21 złotych

Suknie etaminowe w wielkim wyborze.

Kretonowe suknie 10.—

Bluski etaminowe 12.— 10.— 8.50 7.50

Suknie jed. trykot. 30.— 25.—

Palta damskie 47.— 41.— 36.— ostatnie fasony

Palta z kowerkotu 69.—

Spódniczki szewiot. 18.— 9.—

Sweatry 11.— 8.— 6.—

Okazyjnie tanio

Firanki haftowane 21.— 17.—

Szmechel i Rozner,

Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160.

Lecznica

lekarzy specjalistów

Brzezińska 11.

Przyjmowanie chorych od 9—5 pp. oraz wizyty do domu. Zastrzykiwanie, elektryzacje, psychoterapja. Operacje. Leczenie sztucznem słońcem górskim. Leczenie wad wymowy (jąkanie, bełkotanie). Wszelkie analizy (moczu, plwociny, krwi i t. d.) 3404

Porada 2 złote.

Na wypłatę

Torebki,
Portfele, 3238—1
Manicury,
Pończochy, galanterja męska oraz wszelka manufaktura

R. GRABOWIECKI

Prez. Narutowicza (Dzielna) **2.**

Pierwsza Łódzka Specjalna Farbiarnia Chemiczna Futer

W. SZEJNMANA

przyjmuje wszelkie futra do farbowania na wszystkie kolory oraz odświeżania na kolor naturalny, jak też farbuje lisy szopy i amerykańskie oposy na kolor skunksowy popielice na kolor nurek soboli i fok. 3472

Wykonanie — najnowszy system zagraniczny elektrycznością.

Ceny przystępne! — Zlecenia skierować: ulica Gdańska Nr. 8, m. 9, front.

KSIĄŻKI

w językach: polskim, niemieckim i rosyjskim, encyklopedje, dzieła klasyczne i beletrystykę kupuje

A. TUWIM, Piotrk. 17.

(drugie podwórze mieszkania 35).

Dr. med.

L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Rontgena.

Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38

Przyjmuje od 9—1 i od 5—8

Dla pań od 4—5. oddzielna poczekalnia!

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4 — 8-

---

Dr.

Z. Rakowski

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Pomorska (Średnia) 10

Przyjm. od g. 12—2 i 5—7.

Telef. 27—81.

Dr. med.

S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144

róg Ewangielickiej

Godziny przyjęcia. 8—2 6—8 Dla pań 5—6

Dr.

Ludwik FALK

Nawrot № 7.

Choroby skórne i weneryczne

Przyjm. od 10—12

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztuczne słońcem wyżynowym. Przyjmuje od od 5—8

Dr. med.

M. Wolfson

Wschodnia 17

telefon 28-83.

Przyjmuje: 11—12 i 5—7.

310—3

Dr. med.

J. Imich

Zawadzka 35

Choroby uszu, nosa, gardła i krtani

Przyjm. od 11 —1 4—6 734—8

Dr. med.

H. Bergson

Akuszerja i chor. kobiece.

Dzielna 6.

TELEFON 1-64.

Przyjmuje od 4—5 263—10

LEKARZ DENTYSTA

Feliks Seidengart

Zawadzka 10.

Przyjmuje od godz 10—3 i 1—7 pp.

Przyjmuje do reperacji

Pończochy jedwabne

suknie trykotinowe i t. p.

6-go Sierpnia 76, III piętro.

Tanio, bo w prywatn. mieszk.

Inteligentna

para bezdzietna

poszukuje

umeblowanego pokoju

Oferty do „Republiki" sub. „S. S. 42". 3374-2

Szkło okienne!

matowe, ornamentowe, katedralne, kolorowe i t. p. Szkło surowe i druciane do krycia dachów. Kit czysto pokostowy. **ogniotrwałe kamienie szamotowe.** Płyty piekarskie krajowe i zagraniczne. Djamenty do cięcia szkła. Kompletne szklenie budowli oraz wszelkie reperacje wykonuje się szybko i po cenach konkurencyjnych.

TR. HANELT,

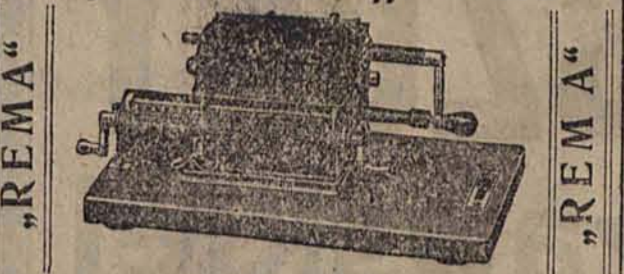
Łódź, ul. Pusta Nr. 17.

HURT i DETAL.

Wielki wybór wszelkich towarów firm: Żyrardów, „Scheibler i Grohman", „Widzewskiej Manufaktury", Krusche i Ender", „Teodor Ender", „Lichtenfeld" a także materjały wielu innych znanych firm poleca ze składu

firma **Lichtenstein i Rozen**
Łódź, Dzielna 5, tel. 31-11.
Ceny fabryczne! Punktualne i solidne załatwianie.

Arytmometr „REMA"



jest najmniejszy, najlepszy i najtańszy! Dodaje, odejmuje, mnoży i dzieli sprawnie, szybko i nieomylnie! Żądajcie próbnego zademonstrowania! Agencja Sprzedaży MASZYN BIUROWYCH, Łódź, ul. Główna 38. 2768—6



KAŻDA z PAŃ!!

powinna wykorzystać naszą okazyjną

wyprzedaż resztek

Polecamy w najlepszych gatunkach: madapolamy, płótna, zefiry, batysty, kretony, muśliny, woale, satyny, frota; również szewioty, korty, kowerkoty, bostony, kamgarny w wielkim wyborze

M. BRYL, PIOTRKOWSKA 56 w podwórzu. 3383

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO



NOWE: Continental, Adler Mercedes, Smith & Bros., Underwood, podróżne Korona i inne.
Również różne maszyny okazyjne. **Taśmy I gatunku dla wszystkich maszyn. Warsztat reperacyjny. Nauka pisania na maszynach.**

Adolf Goldberg, Andrzeja 1, I-sze piętro.

Pierwszorzędne źródło
różnych gatunków
TryKotiny gładkiej — i deseniowej
AdamaszKów i Satyny
we wszelkich kolorach i deseniach
A. Rabinowicz, Łódź
21. Piotrkowska 21.
sklep w podwórzu na lewo.
najtańsze ceny fabryczne.
Ceny przystępne. Ceny przystępne.

Dyrekcja 8 kl. Gimnazjum Realnego Żeńskiego Eug. Krygierowej daw. Siennickiej ul. Piotrkowska 157 znajdującego się obecnie pod całkowitym zarządem Grona Nauczycielskiego ogłasza, że egzaminy wstępne do wszystkich klas od 1 do VIII włącznie na rok szk. 1924-5 rozpoczną się dnia 23 czerwca b. r. W programie Gimnazjum jest także język łaciński.

Zgłoszenia przyjmuje Kancelarja Gimnazjum codziennie (prócz świąt i niedziel w godz. 9—1 w p.

Dyrektor
3438—3 Dr. Marjan Odrzywolski.

PENSJONAT „ZDROWIE"

S. Rapaporta Wiśniowa-Gora

został otwarty dnia 10 b. m.

Wprowadzono liczne ulepszenia. Pianino na miejscu, oraz różne gry towarzyskie. Informacji udziela: 3158
RAPAPO RT, Piotrkowska 23 i na miejscu.

3359 3

Do sprzedania

dynamo - maszyna prądu stałego
compound o mocy 20 KW. 110 Voltów, 460 obr.jmin., z wirnikiem zapasowym, kołem pasowem i szynami,
generator prądu zmiennego
trzyfazowego o mocy 290 K. V. A. firmy Siemens, 190 Voltów, 140 obr.jmin. z maszyną wzbudzającą,
cztery kotły
systemu Fairbairna o powierzchni ogrzewalnej 200 m. kw. każdy, przy ciśnieniu roboczem 7 atm. bez osprzętu.
Oferty składać: **Zakłady Żyrardowskie, Żyrardów.**

Dyrekcja koncertów: Alfred Štrauch.

SALA FILHARMONJI.

DZIS, dnia 11-go maja 1924 r. **o godz. 3.15 po poł**

WIELKI FESTIVAL

Udział biorą najznakomitsi artyści:

MATYLDA
Polińska-Lewicka
IGNACY
Dygas
STANISŁAW
Gruszczyński
ELI
Kochański
HENRYK
Melcer
SERGJUSZ
Metaxian
TADEUSZ
Orda
ALEKSANDER
Zelwerowicz

Przy fortepianie: dyr. Teodor RYDER

Szczegóły w programach.

Passe-Portout, nie ważne.

Bilety od Zlp. 2 do Zlp. 13 już nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10—1-ej ora od 3—7 wiecz.

OGŁOSZENIA

do pism zamiejscowych i miejscowych oraz do wydawnictw urzędowych (Monitor Polski i Dzienniki Urzędowe) przyjmuje na warunkach redakcyjnych

Polska Agencja Telegraficzna
Oddział Łódzki
Konstantynowska № 29, tel. 111 i 15-24.

Wydział ogłoszeń czynny od 8 do 15-ej. 3398

Kilka wolnych mieszkań

2-u, 3-y, 4-o i 6-cio pokojowych z wszelkiemi wygodami w nowym budynku przy ul. Nowo-Cegielnianej 22

3457

do wynajęcia

Koncesjonowane
Biuro Elektrotechniczne

Inż. Mintz

Łódź, 3497
Kilińskiego 44 (dawn. 40) **tel. 3100.**
Instalacja światła elektrycznego i siły.
Sprzedaż motorów elektrycznych.

Do sprzedania

9 kompletów używanych maszyn do przędzenia wełny:
firmy: Schimel i S-ka
„ Klein, Hundt i S-ka
syst. Hartmana
firmy F. Puckert, Werdein.

Reflektanci zechcą zgłaszać się do Zakładów Żyrardowskich w Żyrardowie w celu obejrzenia maszyn i złożenia ofert. 393-3

Komisja Likwidacyjna
Łódzkiej Kasy Pożyczek i Oszczędności w Łodzi
zawiadamia, że na mocy uchwały Ogólnego zebrania Członków odbytego dnia 30.-4. 24 r. przystępuje do likwidacji Kasy, zgodnie z artykułami od 76 — 84 ustawy o Spółdzielniach z dn. 29.-10. 20 r. Zw. Ustaw № 111 par. 733, przeto wzywa wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swoich pretensji do wyżej wymienionej Kasy na imię członka Komisji Likwidacyjnej p. Józefa Jakubowicza, ul. Konstantynowska № 72 od 2—4 w poł. 3416—2

Brzydko wygląda
twarz z piegami,
Krem ORO
usuwa je radykalnie.

„DENSO"



KREM DO ZĘBÓW
ANTYSEPTYCZNY-KOSMETYCZNY
WSZĘDZIE DO NABYCIA

3492

Amerykańskie Meble Biurowe 3475
MASZYNY do **pisania liczenia**
wszechświatowych marek poleca
Spółka Handlowa
WOJEWÓDZKI i LEŻON
Sienkiewicza 35 tel. 18-34.

Do sprzedania plac

z zabudowaniem fabrycznym w Zduńskiej-Woli.
Wiad. ul. Zakątna 66 m. 41 od g. 7 p. p.
3496-2

Prenumerata: w Łodzi mk. 5,000,000 miesięcznie.—Zamiejscowa mk. 6,500,000 miesięcznie. Z-agranicą mk. 12,000,000 miesięcznie. Odnoszenie do domu 520,000 mk.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 80.000 za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 160,000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NADESŁANE: mk. 120000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NEKROLOG. mk. 120000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). Zaręczynowe i zaślubin. po tekście mk. 10.000.000. Zamiejscowe w złp. obliczonych po urzędowym kursie franka złotego. Za wiersz wysokości 1 milimetra: W tekście 50 gr. Nadesłane i Nekrologi 30 gr. Zwyczajne 20 gr. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowinda

Drobne 75.000. Posady i poszukiwane 50,000. Najmniejsze ogłoszenie 750.000

Republika, i Express Wieczorny łącznie 8.300,000

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Oltaszewski.—Czcionk. „Republiki“, Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Jan Urbach.